Nr 166. Kraków, 24 Lipca — Sobota. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . 2 złr.
„ od 1 Sierpnia do 30 Września 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Sierpień złr. 2 50 c.
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5 — „

Kraków 23 lipca.

Zmowa czeladzi tkackiej w Bernie, trwająca od trzech tygodni, stanowi, jeśli się nie mylimy, pierwszą próbę na większe rozmiary robotniczego *striku* w krajach monarchii austryackiej. Jakiekolwiek przypisują lokalne lub obce przyczyny i wpływy, jest to już niedającym się zaprzeczyć faktem, że zmowy berneńskiej niemożna uważać za oderwany wypadek, ale że po za nią tkwi systematyczna organizacya. Mogą zachodzić spory, a nawet bunty robotników, niepodburzane przez nikogo i doprowadzać w danych razach do nieporządków, nawet krwi rozlewu; ale jest rzeczą niemożliwą, aby cała warstwa ludności, żyjąca z dziennego zarobku, opuściła miasto i wraz z rodzinami przy zupełnym spokoju i porządku mogła przetrwać kilka tygodni bez pracy. Ów porządek właśnie i spokój, owe układy przeprowadzane za pomocą wybranych ludzi zaufania, świadczą, że po za tą abstencyą od pracy robotników, jest ręka kierująca, a nad to hojnie wspierająca. Czy mamy do czynienia w tym wypadku z Internacionalem, czy jak przypuszczają, z podstępną intrygą kupców angielskich, jestto w każdym razie objaw groźny, słusznie wywołujący baczną uwagę rządu.

Zmowa berneńska miała też, jak donoszą, dać pochop gabinetowi przedlitawskiemu do narad w sprawie robotniczej wogóle i do projektów interwencyi władzy według prawideł, któreby uchwała Rady państwa miała unormować. Słychać, że rząd zamierza na najbliższej sesyi przedłożyć parlamentowi rzeczony projekt oparty na wzorach angielskich instytucyi rozjemczych zwanych *boards of conciliation*. Wyznamy z góry, że sądząc według tego, co donoszą dzienniki, obawialibyśmy się, w projekcie rządowym zwykłego błędu jaki się ponawia w reformach austryackich, ilekroć za podstawę mają służyć obce wzory. Błąd ten polega na tem, że nie lubią reformatorowie austryaccy, brać instytucyi, że tak powiemy, gotowej, wypróbowanej już gdzieindziej, ale lubią ją przerabiać na modłę własną, stosując ją nie tyle do warunków i potrzeb odmiennych kraju, ile do doktryn będących w modzie, lub co gorsza. widoków stronnictwa. Instytucya *boards of conciliation* w Anglii, nie jest rządową, chociaż ma urzędową powagę wobec władz. W Anglii bowiem zasada, która w teoryi już nieulega dyskusyi, że najlepszy jest ten rząd, któren najmniej rządzi, doprowadziła do takiej niezawisłości i autonomicznej samodzielności społecznej, że jak sądownictwo, tak sama nawet policya jest instytucyą zupełnie autonomiczą i niezależną od rządu administracyjnego. *Boards of cociliation* są też to ciała odrębne powstające z połączenia reprezentacyi klas posiadających i klas roboczych, czyli jakby powiedziano, kapitału i pracy, i występujące w sporach tych dwóch czynników w imię wzajemności ich interesów. Są to instytucye, które trzymają miejsce pośrednie pomiędzy Izbami handlowemi a Izbami robotniczemi jakich się niektórzy socyaliści domagają. Ich zadaniem jest nietylko zażegnanie sporów i pośrednictwo w razie zmów, ale także wpływ na płacę normalną robotnika, a nawet na ceny targowe. Mimo tak szerokiego zakresu działania nie szczycą się dotąd te instytucye rozjemcze w Anglii wielkiem powodzeniem w walce z Internacionalem podżegającym antagonizmy klas. Gdyby przeto w Austryi chciano w miejsce angielskich *boards of conciliation* wprowadzić urzędy, których zadaniem miałoby być rozstrzyganie sporów, kwestya socyalna weszłaby w bardzo niebezpieczne stadyum. Rząd bowiem, a pośrednio jego organa, musiałyby się przechylić na jedną, lub drugą stronę, brać w opiekę, albo kapitał, albo pracę; w każdym przeto razie miasto zwierzchnika stać się adwokatem jednej warstwy społecznej.

Daleko jesteśmy na kontynencie niestety od zastosowania powyż przytoczonej zasady, że najlepszym rządem jest ten, który najmniej rządzi. Z jednej strony nowa doktryna wszechwładzy państwowej, chcąca zagarnąć wszelkie zakresy życia społecznego, z drugiej zaś system centralizacyjny mający swoje w Austryi powody w celach stronnictw i kwestyach narodowych, pchnął wstecz rozwój autonomii społecznej, jedynej prawdziwej podstawy wolności. Przy dzisiejszym liberalizmie, nigdzie się nie obywamy bez żandarma, a przynajmniej policyanta. Jeśli ten kierunek okazuje się szkodliwym w kwestyach politycznych, religijnych, narodowych, edukacyjnych i ekonomicznych, byłby on zgubnym w występujących coraz bardziej problematach socyalnych. Neutralność władzy jużby się tutaj utrzymać nie dała. Dojść musielibyśmy niebawem albo do zupełnej niewoli kapitału, albo do prostego komunizmu. Dziś jeszcze kapitaliści i fabrykanci niemieliby się czego obawiać interwencyi rządu, wiadomo bowiem z czasów „krachu“ giełdowego, jak przeważny wpływ na sprawy polityczne, wywierają kwestye przedsiębiorstw i jak silne poparcie znachodzi w parlamencie sprawa kapitału, choćby niekiedy fikcyjnego. Pod tym względem najwięksi liberały w kwestyach religijnych, są największymi konserwatystami w kwestyach ekonomicznych i przemysłowych. Czy jednak ta bezwzględna obrona kapitału i jego prerogatyw jest zawsze słuszną, to inne pytanie. Jutro zaś kiedy w miejsce mającego dziś przewagę stanu średniego wciśnie się zastęp samozwańczych reprezentantów pracy do parlamentu, a przez parlament do rządu, jak już ich forpoczta ukazała się w izbie pod przewodem p. Kronawettera, odwet na kapitale byłby łatwym, a niczby na nim nie straciła ani wszechwładza państwa, ani centralizacya polityczna. Zwycięztwo nawet socyalizmu byłoby nieuchronnem, gdy raz zasada interwencyi państwa zostałaby przyjętą. Przypomina się tu bowiem definicya Lassala, że państwo jest stowarzyszeniem ubogich, a jeśli jedyną podstawą parlamentaryzmu jest większość, oczywiście wygrana wypaśćby musiała na korzyść robotników przeciw kapitalistom.

Kwestyi socyalnej żaden rząd nie rozstrzygnie; trzeba ją zostawić naturalnemu przebiegowi w łonie społeczeństwa, jedyna zaś interwencya mogąca zażegnać straszne kataklizmy pochodzić powinna od religii, jak jedyne wyjście ze strasznej walki materyalnego współzawodnictwa klas, otwiera tylko powrót do chrześciańskich zasad. Na pogańskich bowiem podstawach rozwija się dzisiejszy postęp ekonomiczny i równie pogańską jest owa eksploatacya kapitału, jak i przygotowująca się pomsta warstw pracy. Trzeba odbudować z gruntu społeczeństwo i przywrócić w nowych formach dawną łączność moralnych obowiązków zwierzchnictwa i opieki, zgoła wzajemność i hierarchię. Jak długo zaś z chaosu ten nowy kształt społeczny się nie wyłoni, pod godłem chrześciańskiej miłości bliźniego, dopokąd trwa ten straszny pojedynek o chleb i zapłatę i ten rozdział na posiadających i chcących posiadać, nie ma we wszystkich dzisiejszych doktrynach środka zaradczego.

Jest wszelako jeden obowiązek rządu, który pomimo owej dążności do wszechwładzy, bywa bardzo zaniedbywanym. Obowiązek ten nie odnosi się do samej kwestyi socyalnej, ale nakazuje czuwać nad wszelką konspiracyą. Nie walczyć państwu z kościołem, który zawsze nauczał uległości władzy świeckiej w jej właściwym zakresie, ale nie paktować z kierunkami, które zagrażają zarówno podkopaniem społeczeństwa, jak obaleniem państw. Skończyła się, powiadają, epoka konspiracyj politycznych, zostało już tylko sekciarstwo antireligijne i olbrzymie konspiracye socyalne. Masonerya doprowadza do uznania zasady bezwyznaniowości i niweczy wszelkie moralne hamulce religii, International jest zaś olbrzymim produktem konspiratorstwa europejskiego, jawnie już dziś działającego na miliony. Daremnie byłoby mówić, że obowiązkiem rządu w celu ochrony od kataklizmów socyalnych, jest stawiać zapory sekciarstwu bezwyznaniowemu, ale ukrócenie i czuwanie nad robotami Internacyonala nie stoi w sprzeczności z tym konserwatyzmem czysto materyalnym dzisiejszego liberalizmu. Zamiast przeto jakichś rządowych *boards of conciliation*, byłaby bardzo pożądaną ustawa parlamentu, dozwalająca rządowi użycia energicznych środków przeciw agitatorom związku między narodowego. Nie sprzeciwia się to zasadzie tolerancyi, o której dziś zapominają w kwestyach religijnych, a której nadużywają w kwestyach socyalnych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 16 lipca.

Kampania przeciw p. Gontaut Biron nie skończyła się. Donoszą teraz, że opuścił swoje stanowisko, że Francya pospiesza z uczynieniem zadość tej liberalnej fantazyi. Małe gadzinowe organa piszą ciągle w tym samym tonie, dzienniki poważniejsze zakrywają swoją odpowiedzialność, powtarzając tylko artykuły pierwszych. Zawsze w nich równy nacisk na stosunki posła z Radziwiłłami, za pomocą których dochodziły skargi Cesarza i usposabiały go niekorzystnie dla kanclerza.

Fakt ważny ukazał się w Niemczech. Socyaliści którzy jak wiadomo, rozdzieleni byli na dwie grupy sobie nieprzyjazne, zdołali się zlać w jedno stronnictwo i to jednolite. Daje im to nową siłę wcale nie do pogardzenia. Zmodyfikowali ogólny program, i oczekiwać trzeba działania daleko wybitniejszego w przyszłych wyborach. Mało bardzo upartych pozostało na stronie. Skorzystali z doświadczenia. Odrzucają utopie swoje na pozór; chcą stanowić stronnictwo polityczne, a czynności swe ukrywać będą nieprzejrzaną zasłoną. Zasoby ich, jak mówią, są tak wielkie, że ich dowódzca Hasenclever, otrzymał podarunek dość znaczny, aby mógł nabyć majątek wartości przeszło 50,000 talarów.

Według listu, który odbieram z Kiel, przyszło w tym porcie do kłótni między amerykańskimi i pruskimi marynarzami. Pewną liczbę majtków amerykańskich przyaresztowano podczas gdy za pozwoleniem okrętowem byli na lądzie. Zdaje się, że nie byli zadowoleni z obejścia się z nimi prusaków. Nie piszą nic czy przyszło także do nieporozumień między oficerami obu eskadrów, lecz w każdym razie głoszone „braterstwo“ zostało zachwiane.

Car Aleksander w Warszawie ozdobił konsula jeneralnego francuskiego, barona Finot, orderem św. Stanisława pierwszéj klasy. Zwrócono tu na to uwagę dla tego, że właśnie konsul jeneralny w Warszawie pruski ściągnął na siebie nieukontentowanie władz miejscowych z powodu zbytniéj gorliwości, jaką rozwinął w mniemanym zamachu Dunina. Obwiniony, któremu się nigdy o niczem podobnem nie śniło, i którego niewinność się okazała, był jak wam pisałem wypuszczony i odesłany do Warszawy.

Dzienniki niemieckie uderzają na ministra austryackiego p. Stremayera za ustępstwa jakie zrobił: naprzód, zakonnicom wypędzonym z Niemiec, a następnie instytucyom katolickim będącym pod opieką kardynała Arcybiskupa wiedeńskiego. Znajdują tu, że stowarzyszenie szkół katolickich założone pod protekcyą kardynała Rauschera, dąży do tego samego celu co prawo francuskie o wolności nauczania.

W końcu mogę wam powiedzieć, że p. Radowitz na którym tak wielkie budowano nadzieje przy Wilhelmstrasse, został teraz osądzony jako nieposiadający zdolności dyplomatycznych. Niepowodzenie jakiego doznał w miesiącu lutym w swéj specyalnéj misyi do Petersburga, złamało zupełnie jego karyerę. Zapewniają, że jak długo ks. Bismark będzie prowadził sprawy zagraniczne, p. Radowitz nie otrzyma tego co nazywają *poste de confiance*. Zdaje się, że w Petersburgu stanął szorstko i dumnie, zamiast być giętkim i zręcznym. Słowem, nie liczą go teraz tutaj do wartości dyplomatycznych, i prawdopodobnie nie będzie o nim słychać.

Londyn 18 lipca.

Nie trzeba upatrywać w rozprawach, które się odbyły nad kredytem udzielonym księciu Walii na podróż jego do Indyj, wskazówki żadnej ważniejszej opozycyi w parlamencie i w opinii publicznej przeciw tym kosztom. Owych 16 członków Izby niższej, którzy wotowali przeciw temu kredytowi, byłoby zawsze głosowało przeciw wszelkim kosztom jakiegokolwiek rodzaju, skoroby tylko z powodu królewskości kraj miał je ponosić. Lecz właśnie w kraju nie ma najmniejszego przeciwnego uczucia w tym względzie.

Według opinii powszechnej wniosek p. Fawcett, tyczący się uwolnienia Indyj samej od wszelkiego udziału w wydatkach książęcej podróży, był rozumny i słuszny, i byłby niezawodnie przyjętym, gdyby p. Disraeli był się na niego zgodził. Znajdują atoli szczególnie, że suma wyznaczona jest za mała: 142,000 f. szt. na sześciomiesięczną podróż są szczupłą pensyą dla następcy tronu angielskiego, tem zaś bardziej, że z pół tuzina najmniej książąt krajowców wyda dwa razy tyle, aby przyjąć księcia Walii, i trudno pojąć, jak on zdoła utrzymać godność Korony i honor stanowiska bez naruszenia swego własnego majątku, lub też bez nadwerężenia majątku wicekróla Indyj Northbrook. Gdyby regulamin Izby był na to pozwolił, niezawodnie byłaby przyszła na stół propozycya poparta przez wielką liczbę członków, aby zwiększyć o 50,000 f. szt. przynajmniej zawotowany kredyt. Ale to nie było możliwem. Wszystko, co uczynić będzie można i co prawdopodobnie nastąpi, to zawotowanie dodatku w roku przyszłym po ukończeniu podróży.

Najlepszą mowę w tych rozprawach powiedział p. John Bright. Znany radykał złożył dowód uczucia lojalnego tak głębokiego, takiego uwielbienia przymiotów osobistych królowej, nawet o samym księciu mówił w wyrazach tak pochwalnych, że musiał niezawodnie ściągnąć na siebie naganę różnych przywódców klas robotniczych. Odkąd p. John Bright przyjął tekę w gabinecie Gladstona i powiedział kilka prawd tak zwanym *trade unionist*, ściągnął na siebie podejrzenia w sferach robotniczych. Dziennik ich *The Tribune* mówi, że John Bright „został torysem“. Przyjaciele, radykały w parlamencie, oskarżają go co najmniej, że został dworakiem. P. Bright starzejąc się, zmienił zapewne swe opinie w wielu punktach, lecz został zawsze tym samym uczciwym kwakrem, jakim był na początku swej politycznej karyery. Kilka reform, których był rzecznikiem, zostało przyjętych, a co się tyczy postępu, którego urzeczywistnienie zawisło od całej generacyi, zostawia teraz inicyatywę ludziom młodszym od siebie. Niemniej rzeczą jest pewną, że przejście jego przez władze wpłynęło w kierunku zachowawczym na dawniejsze jego opinie, i że dzisiaj jest nierównie mniej popularnym w klasach robotniczych, aniżeli nim był dawniej.

Ateny 15 lipca.

Stolica jest pusta. Wszyscy ci, co nie musieli w niej pozostać, wyjechali na wieś. Z wyjątkiem posła tureckiego Fortrades Beja, wszyscy inni posłowie są na urlopie.

Co się tyczy polityki, również cisza zupełna. Wszyscy gotują się do wyborów. Rządowi udało się za pomocą licznych zmian w sferach urzędniczych, zabezpieczyć wybory przed jakimkolwiek ich wpływem. Nowe nominacye zyskały potwierdzenie nawet od nieprzyjaciół rządu. W przekonaniu, że wybory będą wolne, że rząd nie będzie żadnego na nie wywierał wpływu, podniosła się liczba kandydatów i nierównie jest większa niż zwykle. I tak n. p. w Atenach, gdzie ma być wybranych sześciu deputowanych, jest aż 25 postawionych kandydatów. Zdaje się rzeczą pewną, że p. Philemon, redaktor demokratycznego dziennika *Ajon* (Wiek), przeciw któremu dawniej tak energicznie występował p. Bulgaris, przejdzie teraz niesłychaną większością. Przeciwnie, znów wątpią bardzo, ażeby p. Ralli, minister wyznań, wybrany dawniej pierwszym posłem z Aten, uzyskał większość głosów tego roku. Przyczyną tej zmiany usposobienia w

Sejm galicyjski 1875 r.

(Ciąg dalszy).

Przeważną część czasu sejmowego wypełniły sprawy krajowe. Prócz gminnej, tym razem usuniętej za powszechną zgodą milczącą, bo nikt nie miał nadziei przeprowadzenia przez sejm o dzisiejszym składzie tego, co się przez tyle sesyj przeprowadzić nie dało — były one wszystkie na stole: policya polowa, propinacya, drogi, środki przeciw lichwie i pijaństwu, poprawki do ustaw szkolnych, zmiany terytoryów sądowych. Załatwione zostały prawie wszystkie i prócz drogowej i ustawy o chowie bydła, pomyślnie.

Praktyka przywiodła Izbę do poradniejszego sposobu wybierania komisyj. Komitet z koła polskiego wybrany ułożył listy, które bez wielkich zmian przeszły. Zanotowania warta jedna zmiana: wybór p. Erazma Wolańskiego do komisyi drogowej wbrew liście. Obfitował on w niepomyślne skutki jak: zatargi z Wydziałem krajowym o cyfry budżetu drogowego, które obleciały telegramami, podejrzenie na Wydział rzucającemi dzienniki austryackie; trzydniową daremną dyskusyę nad ustawą drogową a nareszcie i niemało zmartwienia zapewne dla samego elekta, który lojalnie przyznał się do błędów w swoich rachunkach.

Jest wprawdzie przysłowiem polskiem, że nieświęci garnki lepią, ale nie idzie za tem, aby w sejmie miało mieć zastósowanie. Jakże spodziewać się od sejmu skutecznego działania, jeżeli dyletantyzm, nie szanując tych, którzy specyalności drogowej poświęcili kilka lat pracy, a takimi byli p. Gross, Badeni, Jaworski, Męciński, nietylko wbrew komisyi z koła wybranej, wprowadza się łatwym sposobem, bo zapomocą propagandy między włościanami do obradającego koła specyalistów, ale po dwakroć (bo i na przeszłym sejmie była ta sama przeprawa), odważa się na wniosek mniejszości, z żywiołami, któreby go nie były stworzyły, gdyby im nie podano ręki. Choćby najłagodniej rzecz sądzić, choćby gorliwość szan. posła, jego gotowość w odwołaniu dat fałszywych, policzyć między okoliczności łagodzące, zawsze pozostanie na jego sumieniu odraczanie ważnej sprawy krajowej, którego zapewne nie chciał, zajęcie drogiego czasu Izbie i szkodliwy precedens ośmielania żywiołów, które i tak ołowianą kulą ciążą u każdej czynności sejmu krajowego.

Skoro jesteśmy przy p. Erazmie Wolańskim, zacznijmy od niefortunnego losu ustawy drogowej przegląd spraw krajowych na sejmie traktowanych. Że zmiana ustawy była konieczną, poświadczy temu i ciągłe wnoszenie jej do Izby i powszechny głos kraju, a nadewszystko wzgląd moralny, który nie dozwalał pozostawiać niesprawiedliwego rozkładu ciężarów publicznych, rozkładu, który w przeważnej części terytoryum galicyjskiego ciężył na gminie z oczywistą obszaru dworskiego korzyścią. Z drugiej strony przy braku egzekutywy, domagało się tego dobro komunikacyi, jeden z najważniejszych czynników ekonomicznego życia. Projekt większości był niewątpliwie sprawiedliwszym i postępowym. Osnuty na dawnym projekcie Tow. rolniczego krakowskiego, na wzorach francuskich i belgijskich, opierał on się głównie na prestacyi wedle bydła pociągowego i na ludności. Zużytkowywał na cele dróg siłę roboczą, której znaczna część ginie marnie, obciążał tych, którzy w pierwszej linii z drogi użytkują. Projekt mniejszości dla większych właścicieli wprost niesprawiedliwy, obiecujący złote góry na fałszywych wyrachowaniach oparte, usuwający z góry kategoryę dróg krajowych a nie liczący się z kosztownym nadzorem powiatowych, żądał prócz tego od kraju — dodatków od podatków, za które — dróg mu nie dawał! Podobał się włościanom, którzy go nie rozumieli, Świętojurcom, którzy widzieli w nim wyborny środek budzenia niechęci włościanina ku szlachcie, nie mogącej go przyjąć, a zarazem paraliżowania projektu większości, który był dobrym. Żartował sobie też ks. Krasicki z projektu większości, wyczerpując słownik epitetów: niesprawiedliwy, nieekonomiczny, niekonstytucyjny! Ale dla czego tego projektu większości nie przyjęła większość polska, dla czego postawiono kilka wniosków odraczających, które go zabić musiały? Możliwe usterki, jak termin 15 listopada do konskrypcyi bydła przeznaczony a przypadający na chwilę, gdy bydło robocze na opas się daje — można było w specyalnej dyskusyi usunąć, poprawić. Można było odesłać go do komisyi z poprawkami, ale przyjąć za podstawę jedyną obrad, skoro zgodnie przemawiali za nim specyaliści drogowi, Wydział, rząd, a nadewszystko zdrowa ekonomiczna zasada i prawdziwy postęp kraju.

Upadek wypracowanej wzorowo ustawy zbyt jest ważnym, abyśmy się nie mieli rozprawić z tem, co za przyczyny tego upadku poczytujemy. Były one liczne i różne. Nie brak było głosów, np. którzy mu pochodzenie francusko-belgijskie za grzech poczytywali, pomimo, iż argumenta przeciwników dowodziły tylko: Skoro nawet w Belgii i Francyi, gdzie siła robocza taka droga, używaną bywa prestacya, cóż dopiero u nas! Pomimo więc, że nie polecano Francyi i Belgii jako wzorów dla tego, że są postępowemi krajami, ale dawano z ich ustaw wzór, chociaż są postępowemi — nie skutkowało to nic, argument francusko-belgijski wracał, niczem nie dający się odeprzeć. Wnioskować ztąd wolno, że pokutuje u nas jeszcze Galicyanomania, przekonanie silne, iż biedny kraj nasz z żadnego doświadczenia korzystać i nic o zagranicy wiedzieć nie powinien, że po za domorosłym rozumem nie ma zbawienia! A przecież należałoby raz przestać za złe brać pracownikom w komisyach, jeżeli nie poprzestają na improwizacyach lub medytowaniu nad paragrafami w celu ich połatania, a rozglądną się szerzej po świecie, aby coś lepszego przynieść do kraju.

Innym walnym argumentem był wstręt posłów włościańskich do ustawy, odparty bardzo dobitnie przez wybornego referenta większości p. A. Jaworskiego. Zwrócilibyśmy najsamprzód uwagę, że nieuchwalanie ustaw dla wstrętu włościańskiego doprowadzićby nas musiało do wiecznego wniosku p. Laskorza: Ja to daję na porządek dzienny! Jeżeli istnieje wstręt do drogi, gminy, szkoły rolniczej, posłów z miast, to zjawi się niebawem i wstręt do budżetu, gdzie są dodatki do podatków. Jeźli tylko wstręt uznany będzie za potęgę ustawodawczą, to w naszym sejmie niema ustawodawstwa. Dwudziestu posłów liczących się ze wstrętem, zdoła sparaliżować najlepsze chęci reszty. Niebezpieczny to więc argument ten wstręt, a niedopuszczalny już wcale, jeżeli się ma w ręce to, co sprawiedliwsze i lepsze. Dwór z gminą wyruszający na robotę około drogi publicznej, nieznane to dotąd widowisko, przekonałoby w końcu lud, że to pańszczyzna ale nie panów, tylko dobra publicznego. Wtedy minąłby z czasem wstręt, który miał prócz tego charakterystyczną cechę, że był tylko sztucznym i lokalno sejmowym. Początek zaś tych wstrętów łatwy do wytłumaczenia. Od pewnego czasu zakradł się do izby kult włościańskich głosów w różnych celach. Chce się być wybranym do komisyi, mówi się posłom włościanom w ich duchu; chce się upadku ustawy, szuka się — sojuszu tychże szanownych reprezentantów. Na obronę zaś ma się zawsze: Wszakże koła polskiego właściwie niema, a wnioski polityczne przewracane już były sojuszem z włościanami i Rusinami! Mała tu zachodzi różnica, ale ważna. Do wywrócenia wniosku, który sumienie wywrócić każe, idzie się nie patrząc, kto za mną i przedemną: na propagandę żywiołu, którego za równy z inteligencyą uważać nie można, nie należałoby chodzić na własny rachunek, aby wychodować sobie narzędzie, niebezpieczne w skutkach dla wszystkich.

Ale był jeszcze trzeci czynnik, przeciwny tegorocznej ustawie drogowej, któremu dał wyraz poseł Grocholski. Przytoczył on przeciw projektowi większości trzy argumenta, pierwszy, że ustawa dawna nie tak złą, jak to okrzyczano, drugi, że większość proponuje rzecz wobec dzisiejszej gminnej ustawy niewykonalną, trzeci, że sejm nie jest od samego uchwalania ustaw, ale przedewszytkiem od obrony praw krajowych, że nieuprawnioną jest presya, aby przyjąć ustawę dla tego, że po kilkakroć już była wnoszona. Przypomniawszy sobie, że poseł Grocholski był zawsze przeciwnikiem reformy gminnej i administracyjnej, mimowoli dopatruje się pod przemówieniem p. Grocholskiego w tej sprawie myśli dalej sięgającej, która przy tej sposobności się ujawniła. Poseł Grocholski i jego stronnicy polityczni prowadzą wobec spraw krajowych politykę konserwatywną, którą za niemożliwą uważamy. Zgodzimy się niezawodnie z niemi na punkt wyjścia tej polityki, na pewnik, że interesu większej własności, w której koncentruje się dotąd warstwa interesów narodowych świadoma, przestrzegać i bronić należy, nie zgodzimy się niestety na środki tej obrony, jakim jest utrzymanie prowizoryum 1866 r., temporyzowanie ze zmianami, obawa przed każdym krokiem śmielszym, wyczekiwanie możliwych okoliczności, bardziej temu interesowi sprzyjających. Z zapatrywaniem tem, wiemy i przekonani jesteśmy, wiąże się wiele najszlachetniejszych myśli po starej dobrej tradycyi szlacheckiej, wiąże się nadzieja, że własność większa postępowaniem indywidualnem, utrzymywaniem dobrych z ludem stosunków, przykładem religijności i moralności, czynnym udziałem w pracy autonomicznej usprawiedliwi dłuższe trwanie tego prowizoryum społecznego. Bardzo charakterystycznem w tym kierunku było upieranie się p. Grocholskiego, gdy jeszcze pierwszy projekt propinacyjny był na stole, aby własność większa nie mogła się wyłamywać z pod przepisu składania sobie wynagrodzenia za propinacyę. Gdyby to możliwem było, ileż to podobnych przepisów oszczędności, trzymania się ziemi ojców, wydaćby się godziło w myśl p. Grocholskiego?! Ale niestety! Piękne te intencye muszą się rozbijać o twardą rzeczywistość a

mieszkańcach jest to, że wyborcy ateńscy wystawiają sobie, jakoby minister powinien spełnić wszystkie ich żądania, nawet najmniej rozsądne.

Mamy teraz prefekta policyi bardzo zręcznego i bardzo surowego p. Hatzipetro, a ktokolwiek ma do czynienia z policyą, bieży pod protekcyą p. Rallego, a jeżeli ten nie może lub nie chce interweniować, biorą mu to za złe. Stracił więc niesłychanie p. Ralli w faworach ludu, a jakkolwiek może to wypadać na jego chlubę, wszelako wybór jego stał się przez to bardzo problematycznym. Przewidując swój upadek, wyrzucał ostatniemi czasy prezesowi policyi zbytnią surowość, która się na jego szkodę obraca. Prezydent wcale dobrze nie przyjął tych wymówek i podał się do dymisyi. Na szczęście p. Trikupis zdołał ułożyć tę sprawę, ale nie bez trudności.

Pisałem wam w swoim czasie, że poseł grecki w Londynie p. Walacriti został odwołany. Odmówił on oddać sprawy poselstwa pierwszemu sekretarzowi pod pozorem, że jest uwierzelnionym przy królowej Wiktoryi, wyjechać przeto nie może, dopóki jej nie złoży listów odwołujących. Zrobiono mu uwagę, że nie jest odwołanym, ale usuniętym, i powtórzono mu rozkaz oddania spraw sekretarzowi. Na powtórną jego odmowę p. Trikupis zmuszony był uprzedzić posła angielskiego w Atenach, że p. Walacriti jest usunięty, i od tej chwili rząd angielski przestał uważać go za posła greckiego.

Śmierć królowej Amelii i list, w jakim bratu swemu wyraziła swe do Grecyi przywiązanie, wielkie tu zrobiły wrażenie. Wszystkie dzienniki poświęciły temu zdarzeniu artykuły wstępne i wypowiadały w nich cnoty zmarłej królowej.

Minister sprawiedliwości pozwolił notaryuszowi Dr Leonowi **Fruchtmannowi** w Staremmieście przesiedlić się na własną jego prośbę w tym samym charakterze do Bolechowa, a posadę notaryusza w Staremmieście nadał kandydatowi notaryatu Antoniemu **Grossowi**.

Sąd wyższy w Krakowie mianował praktykanta sądowego Teodora **Kalitowskiego** auskultantem bezpłatnym.

Rada szkolna krajowa mianowała Filipinę **Janiszewską**, kierującą nauczycielką szkoły żeńskiéj, a Walentego **Millera** rzeczywistym nauczycielem szkoły męskiéj w Rzeszowie; nauczyciela Jana **Barnę** w Brzozowie nauczycielem kierującym szkołą etatową w Zarszynie; nauczyciela w Woli Wadowskiéj Alojzego **Stiasnego** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Łękawicy i nauczycielkę Józefę **Winkler** w Gorlicach rzeczywistą nauczycielką kierującą przy szkole etatowéj w Gorlicach.

Wiedeń 22 lipca. W Bernie rozpoczęły się wczoraj rokowania z robotnikami z fabryki Bochnera, którzy przyznali, że nie mogą narzekać na regulamin wewnętrznego porządku fabryki i podali znów taryfę nieco niższą; jest to trzecia z porządku. Bochner odmówił jéj przyjęcia, lecz oświadczył, że się jeszcze nad nią zastanowi i będzie chciał o ile możności polepszyć płace robotnikom. Dziś odbędą się rokowania w innych fabrykach.

— Czeskie stowarzyszenie robotników w Pradze *Ul* postanowiło na walnem zebraniu w dniu 18 b. m. po bardzo ożywionych rozprawach, rozwiązać się i przystąpić do likwidacyi. To stowarzyszenie było pierwotnie dziełem Skrejszowskiego a zostało założonem w celu propagandy socyalnych kwestyj pomiędzy robotnikami. Było ono pierwotnie założone na zasadach Schulze-Delitzsch'a, ale wkrótce opanowały je inne prądy, majątku użyto niewłaściwie w rozmaitych przedsiębiorstwach finansowych i obecnie musiano przystąpić do likwidacyi.

— Minister wyznań i oświecenia wydał z odwołaniem się na rozporządzenie ministeryalne z 15go grudnia 1871 następujące wskazówki tyczące się zakładania księgozbiorów dla uczniów i nauczycieli w szkołach ludowych: Odpowiedzialnym kierownikiem biblioteki uczniów w szkole ludowéj jest nauczyciel kierujący. Do księgozbioru nie może być przyjętą książka bez poprzedniego odczytania takowéj przez nauczyciela i uznania, iż co do treści jest odpowiednią dla uczniów. Wszystkie książki znajdujące się już w takich księgozbiorach, mają być przeczytane przez nauczyciela i książki treści niewłaściwej mają być usunięte. Powiatowi inspektorowie szkolni mają przeglądać katalogi bibliotek szkolnych swego okręgu i usuwać książki treści niewłaściwéj, a zarazem donieść o tem okręgowéj radzie szkolnéj celem wdrożenia urzędowania przeciw winnym nauczycielom. Księgi usunięte z bibliotek szkolnych mają być złożone w krajowéj Radzie szkolnéj.

— Arcyksiążę Albrecht wręczył merowi w Trouville 1000 franków na rozdzielenie pomiędzy dotkniętych powodzią Francuzów.

— Wybory do sejmu kroackiego rozpoczęły się wśród pomyślnych okoliczności dla stronnictwa narodowego. Makanec, przewódca federalistów przepadł w dotychczasowym swym okręgu wyborczym Karlstadt; zwyciężył tam kandydat stronnictwa narodowego, wiceburmistrz Türke. Wybory były bardzo burzliwe. Magnaci: hr. Artur Nugent, hr. Władysław Pejacsevics, bar. Gustaw Prandau i Karol Mihałowicz przyłączyli się do odezwy wyborczéj wydanéj przez stronnictwo narodowe.

Francya.

Journal officiel ogłasza ustawę konstytucyjną o władzach publicznych, która brzmi następnie:

Zgromadzenie narodowe przyjęło ustawę w następującej osnowie:

Art. 1. Senat i Izba deputowanych zbierają się corocznie w drugi wtorek w miesiącu styczniu, jeżeli wcześniejsze zwołanie ze strony prezydenta Rzeczypospolitej nie zostanie zarządzone. Obie Izby muszą przynajmniej pięć miesięcy w każdym roku obradować. Sesya obu Izb równocześnie się rozpoczyna i zamyka. W niedzielę pierwszą po otwarciu Izb odbędą się publiczne modły w kościołach i świątyniach, celem ubłagania błogosławieństwa dla prac Zgromadzenia.

Art. 2. Prezydent Rzeczypospolitej oznacza zamknięcie sesyi. Ma on prawo zwoływania Izb w nadzwyczajnych wypadkach. Musi on je zwołać, jeżeli w odstępie między jedną a drugą sesyą żąda tego obsolutna większość członków tworzących każdą Izbę. Prezydent może Izby odroczyć. Odroczenie nie może jednak przekraczać miesiąca i nie częściej jak dwa razy podczas sesyi następować.

Art. 3. Przynajmniej na miesiąc przed upływem władzy publicznej prezydenta Rzeczypospolitej, muszą Izby zebrać się w Zgromadzenie narodowe, aby przystąpić do wyboru prezydenta. Gdyby zebranie nie było zwołane, nastąpi ono z urzędu na dwa tygodnie przed upływem owej władzy. W razie zgonu lub ustąpienia prezydenta Rzeczypospolitej, zbierają się Izby natychmiast z urzędu. W razie, gdyby w zastosowaniu art. V. z 25 lutego 1875 Izba deputowanych w tej chwili była rozwiązaną, gdy prezydentura Rzeczypospolitej jest opróżnioną, zwołać należy kolegia wyborcze i senat ma się z urzędu zebrać.

Art. 4. Każde zebranie jednej z obu Izb, któreby się odbyło w przestankach zwykłej sesyi, jest niedozwolone i nieprawomocne, z wyjątkiem przewidzianego w powyższym artykule wypadku, oraz wtedy, gdy senat zebrany jest jako sąd; w ostatnim wypadku może on tylko spełnisć funkcye sądowe.

Art. 5. Posiedzenia Senatu i Izby deputowanych są publiczne. — Niemniej każda z Izb może na żądanie pewnej, regulaminem oznaczonej liczby swych członków ukonstytuować się jako tajna komisya. Orzeka ona absolutną większością, czy w tym samym przedmiocie odbyć się znów ma publiczne posiedzenie.

Art. 6. Prezydent Rzeczypospolitej komunikuje się z Izbami mesażami, które minister z trybuny odczyta. Ministrowie mają wolny wstęp do Izby i muszą być słuchani, jeżeli tego żądają. Mogą oni przy pewnym projekcie ustawy mieć do poparcia komisarzów, mianowanych *ad hoc* dekretem prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 7. Prezydent Rzeczyposąospolitej ogłasza ustawy w miesiąc po przesłaniu rządowi stanowczo przyjętej ustawy. Musi on owe ustawy ogłosić w terminie, który do ogłoszenia wyraźnem głosowaniem w jednej lub drugiej Izbie, za naglący uznany został. W oznaczonym do ogłoszenia peryodzie może prezydent Rzeczypospolitej za pomocą motywowanego mesażu żądać nowych obrad dla obu Izb, które to zadanie nie może być odrzucone.

Art. 8. Prezydent Rzeczypospolitej negocyuje i zatwierdza układy. Zawiadamia o tem Izby, o ile interes i bezpieczeństwo państwa na to pozwalają. Ugody pokojowe, handlowe i te, które obciążają finansy państwa, oraz te, które się odnoszą do stanu osób i prawa własności Francuzów za granicą, wtedy dopiero są prawomocne, jeżeli je obie Izby przyjmą. Żadne ustąpienie, wymiana, ani przybytek terytoryum nie może nastąpić bez wyraźnej ustawy.

Art. 9. Prezydent Rzeczypospolitej nie może wydawać wojny bez poprzedniego przyzwolenia obu Izb.

Art. 10. Każda z Izb jest sędzią co do wybieralności swych członków i prawidłowości ich wyboru; ona tylko przyjmować może ich dymisyę.

Art. 11. Bióro każdej z obu Izb wybierane będzie corocznie na czas trwania sesyi, równie jak na każdą nadzwyczajną sesyę, jakaby się odbyła przed zwykłą sesyą następnego roku. Jeżeli obie Izby zbiorą się na zgromadzenie narodowe, składa się ich bióro z prezesa, wice-prezesa i sekretarzów z Senatu.

Art. 12. Prezydent Rzeczypospolitej może tylko przez Izbę deputowanych wprowadzonym być w stan oskarżenia i tylko przez Senat sądzonym. — Ministrowie mogą być zaskarżeni przez Izbę deputowanych o przestępstwa, jakich się w wykonywaniu swego urzędu dopuszczą. W takim razie sądzeni będą przez Senat. Senat może dekretem wydanym w Radzie ministrów przez prezydenta Rzeczypospolitej, jako sąd być ustanowiony, aby orzekać o wszelakiej bezpieczeństwo państwa naruszającej osobie. Jeżeli śledztwo przez zwykłe sądy rozpoczęte zostało, może być wydany dekret zwołujący Senat, póki nie wyjdzie rezolucya o winie. Ustawa ureguluje postępowanie przy oskarżeniu, śledztwie i wydaniu wyroku.

Art. 13. Jeden członek jednej lub drugiej Izby nie może za wypowiedziane w wykonywaniu swych funkcyj zdanie lub głosowanie być prześladowanym, lub sądowemu śledztwu ulegać.

Art. 14. Żaden członek jednej lub drugiej Izby nie może w ciągu sesyi bez przyzwolenia Izby, do której należy, być poszukiwanym lub aresztowanym za zbrodnicze lub kryminalne czynności, chyba że na gorącym uczynku schwytanym zostanie. Uwięzienie lub prześladowanie członka jednej lub drugiej Izby, zawieszone zostaje w ciągu sesyi i na cały czas jej trwania, jeżeli Izba tego żąda.

Dan na publicznem posiedzeniu w Wersalu 22 czerwca, 7 i 16 lipca 1875.

Prezes: książę *d'Audiffret-Pasquier*.

Sekretarze: Feliks *Voisin*, E. *Duchatel*, E. *Lamy*, Ludwik *Segur*, wicehr. Blin de *Bourdon*.

Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza niniejszą ustawę.

Wiceprezes Rady ministrów,
minister spraw wewnętrznych *Buffet*.
Marszałek *Mac-Mahon*,
Książę Magenty.

Rosya.

W artykule wstępnym Nr 170 *Petersb. Wiedom.*, napisanym w oczekiwaniu przybycia króla szweckiego do Petersburga czytamy następujące porównanie pod względem politycznym tych odwiedzin, z odwiedzinami cesarza austryackiego: „Monarchia dunajska“, mówi organ hr. Tołstoja, szuka naszej przyjaźni, żeby mieć czas wypocząć po strasznych wstrząśnieniach ostatnich lat dziesięciu, grożących jej egzystencyi. Ale ta przyjaźń wywołana poglądem na odległą przyszłość, nie może tamować odwiecznego biegu rosyjskiej polityki. Kwestya wschodnia i sławiańska są to dwa punkta, w których Rosya żadnych ustępstw zrobić nie jest wstanie, i których ostateczne rozwiązanie stawiać będzie zawsze obie te monarchie oko w oko przeciw sobie, w mnóstwie politycznych komplikacyj przyszłości.“

Możnaż wyraźniej powiedzieć Austryi, że nie może wiele rachować na przyjaźń Rosyi, która w kwestyi wschodniej i sławiańskiej prędzej lub później musi się z nią poróżnić i rozprawić?

„Co innego Szwecya“, mówią dalej *Petersb. Wied.*“ Z nią rachunki nasze skończone. Wzajemne dwóch tych państw do siebie pretensye powinny być oddawna z ich aktiwów wykreślone. Wszedłszy zaś, że tak powiemy, w naturalne swoje granice, Rosya i Szwecya nie mają więcej logicznych przyczyn szukać sposobności wzajemnego sobie szkodzenia.

Awanturnicze panowanie Karola XII przyspieszyło upadek Szwecyi i postawiło ją na stopień 3-rzędnego mocarstwa, skutkiem jedynie niepojęcia przez Szwecyę znaczenia politycznego Rosyi. Rosya nie poczuwa się względem Szwecyi do roli zdobywcy. „Część Finlandyi, kraj Ołonecki, nadbrzeża zatoki Fińskiej i znaczna część kraju Nadbaltyckiego były odwieczną własnością Rosyi, która do nich miała prawo, dające się porównać z prawem, jakie ma każdy dziedzic, dochodzący do pełnoletności. Pełnoletność ta nastała dla Rosyi za panowania Piotra Wielkiego“.....

Reszta jest tylko zbiorem komplementów dla króla szweckiego, którego Rosya wita, jako przedstawiciela sąsiednich przyjaznych ludów, oraz przymierzeńca nowego w szlachetnej myśli utrzymania pokoju, niezbędnego dla wszystkich, a mianowicie dla Rosyi, dla której „jest on warunkiem spokojnego i pośpiesznego przeprowadzenia reform jej państwowego ustroju.“

Przyznać należy, że znakomitą jest teorya pełnoletności, której nam *Petersb. Wiedom.* odkrywają tajemnicę. Dzięki jej, Rosya wyraźnie co lat kilka dorasta do praw dziedzictwa nad nowym jakimś krajem, od wieków do niej należącym, ale tylko chwilowo, przez czas jej małoletności, przez kogo innego administrowanym. Za Piotra W-go, jak widzimy, dorosła do Finlandyi i prowincyj nadbaltyckich, za Katarzyny do Polski, Gruzyi i Krymu, za jej następców aż po dzień dzisiejszy do Kaukazu, Chiwy i Taszkentu, i niema najmniejszej racyi, żeby na tej zasadzie nie dorosła do praw własności całej kuli ziemskiej, na stuletniej ślepocie polityki europejskiej zahipotekowanych.

Jest to tylko kwestya czasu.

Początek artykułu dowodzi, że Rosya do Galicyi i innych posiadłości sławiańskich Austryi już się czuje dorosłą, dorastać też zaczyna na pociechę Anglii do Indyj wschodnich, a i ze Szwecyą nie zdają się być całkiem zamknięte jej małoletnie rachunki, i jeszcze otworzą się kiedyś w osobie pierwszego lepszego cesarza rosyjskiego, który na mocy tytułu następcy norwegskiego zechce i będzie mógł do nich przystąpić. Najciekawszem zaiste będzie dorośnięcie Rosyi do wielu księstw niemieckich, w pełnym tytule cesarzów rosyjskich zręcznie pomieszczonych, a także do Prus wschodnich, Poznania i Pomorza, które na nią tytułem dziedzictwa po Polsce najnaturalniej spadają.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lipca. Przewodniczący w komisyi weryfikacyjnej Rady miasta Dr Konstanty **Hoszowski** zwołał drugie posiedzenie tejże komisyi na jutro (sobotę) o godz. 6ej po południu. Poszczególni referenci, którzy już gotowi będą ze swemi sprawozdaniami, przedłożą takowe komisyi, która powoźmie uchwałę co do przedstawić się mających wniosków Radzie pełnej. Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się prawdopodobnie w przyszły czwartek.

— Jutro, jak donosi *Afisz*, przedstawioną będzie na scenie letniego teatru po raz pierwszy komedya hr. Łączyńskiego: *Pro publico bono*, oraz operetka; *Joasia płacze, Jaś się śmieje*, zakończona mazurem w cztery pary. Nader zajmujące to przedstawienie dane będzie na letni benefis utalentowanego artysty p. Józefa **Szymańskiego**. Że teatr będzie pełny ani wątpić. Na przedstawieniu ma być obecnym hr. Łączyński.

— Dla ubogiej chorej wdowy L. W. otrzymaliśmy od Z. Z. 1 złr.

— Wczoraj po południu w domu pod L. 71 przy ul. Grodzkiej zapaliła się w mieszkaniu przekupki Rozalii Synalikowej paka z wiórami, stojąca przy piecu. Domownicy stłumili ogień. Dziś zaś przed południem zapaliła się w handlu korzennym Rozalii Rosner przy ul. Długiej L. 43 kufa, w której znajdowała się reszta spirytusu. Kufę rozsadziło, lecz domownicy przeszkodzili dalszemu szerzeniu się ognia. Straż pożarna stanęła natychmiast na miejscu.

— Dziś rano parobek Piotr Nosal wiozący rumowisko spadł z dyszla, na którym siedział, a koła przeszły mu przez nogi. Odwieziono go do szpitala.

— Wyszedł Nr 8 *Krynicy*, z którego dowiadujemy się, że od otwarcia sezonu aż do 2 b. m. bawiło w Krynicy 662 rodzin czyli 1219 osób.

— **Krosno** 20go lipca.

Dnia 11 lipca b. r. podług ogłoszonego programu, odbyła się w zakładzie kąpielowym w Iwoniczu fantowa loterya na korzyść ubogich uczniów szkoły wydziałowej Krośnieńskiej. Dochód z loteryi w ogóle przyniósł 607 złr. 40 cent. Po odtrąceniu 150 złr. na wydatki urządzenia i uświetnienia festynu pozostaje czystego przychodu 457 złr. 40 cent. Ten pomyślny wynik z loteryi fantowej zawdzięczyć należy gorliwemu zajęciu i prawdziwemu poświęceniu się komitetu, urządzającego loteryę, a w szczególności panien, które przyjęły na siebie obowiązek zbierania fantów: hr. z Działyńskich **Potockiej**, pani **Łukasiewiczowej** i pani starościnie **Gabryszewskiej**, oraz p. Romanowi **Gabryszewskiemu** c. k. staroście i p. Janowi Nep. **Gnieworzowi** jak niemniej lekarzowi zakładu Dr **Lutostańskiemu** i zarządowi zakładu kąpielowego, który wszelkiej udzielał pomocy w urządzeniu loteryi.

— JE. p. Namiestnik, pisze *Gaz. Lwowska*, spędził noc dzisiejszą spokojnie. Obrzękłość nóg w stanie niezmiennym. Od czasu do czasu kaszel nerwowy i chrypka. Stan sił dobry, apetyt lepszy.

— Na fundusz zakupna „Unii“. Matejki złożono dotąd we Lwowie ogółem 14,658 złr. i 72 ct.

— X. Józef Migdał, dotychczasowy wikary przy łac. kościele parafialnym w Szczurowicy, otrzymał kanoniczną instytucyę na nowo otworzoną kapelanię lokalną w Okocimie. X. Michał Mieszczak, pleban obrz. łaciń. w Kamionce wielkiej, (dyecezyi tarnowskiej), umarł d. 11 czerwca br. Administracyę osierociałego kościoła powierzył konsystorz biskupi X. Karolowi Guzkiewiczowi, dotychczasowemu wikaremu w Jazowsku. Do parafii opróżnionego tym sposobem probostwa w Kamionce wielkiej, należy przeszło 900 dusz. Prawo patronatu przysłuża p. Klarze z Głębockich Racieskiej. X. Jan Dobrowolski, dotychczasowy łac. wikary w Jedliczu, otrzymał kanoniczną instytucyę na probostwo w Rafałowej Woli (w starostwie Rzeszowskim). W miejsce X. Teofila Dzierzyńskiego przy łac. kościele katedralnym w Przemyślu, powołanego na kapelana domowego X. biskupa, przeznaczony został X. Bartłomiej Więcek, dotychczasowy wikary w Staszkówce. X. Antoni Nowotarski, dotychczasowy wikary w Racławicach, otrzymał d. 1 lipca br. kanoniczną instytucyę na probostwo w Stanach. X. Aleksander Stopczyński, dotychczasowy komendarz w Gaciach, otrzymał kanoniczną instytucyę na beneficyum w Radomyślu. Sprawowanie czynności kooperatora przy łac. probostwie w Magierowie, powierzonem zostało X. Telesforowi Sołtysikowi, kapłanowi OO. Reformatów w Rawie. X. Tomasz Siemak, dotychczasowy wikary w Porąbce, przeniesionym został do Szczurowej; zaś X. Tadeusz Sroczyński, dotychczasowy wikary w Bochni, do Porąbki. X. Józef Kasprzak, Dr św. teologii i prof. dogmatyki, otrzymał kanoniczną instytucyę na łac. probostwo w Otfinowie. X. Ludwik Rudnicki, łac. wikaryusz z Międzybrodzia, umarł dnia 8 lipca br.

— **Graefenberg** 18go lipca.

(B.) Udając się za poradą krakowskich lekarzy nowszej szkoły na odbycie kuracyi wodnej w Graefenbergu, rozpocząłem podróż do tego Nestora zakładów wodnych z pewnem niedowierzaniem, gdyż w ostatnich czasach bardzo rzadko zdarzyło mi się spotkać z Galicyanami jadącymi na kuracyę do Graefenberga. Tymczasem za przybyciem na miejsce doznałem przyjemnego zawodu. Znalazłem tutaj bowiem, prócz nader pięknej okolicy nadzwyczaj świeże i wonne powietrze na bardzo obszernych spacerach wśród lasów jodłowych i świerkowych, tuż koła zakładu położonych i bardzo czystą i zimną wodę źródlaną, tryskającą z kilkudziesięciu źródeł, rozsianych po całym lesie i niemal przy każdej ścieżce spacerowej. Opieki lekarskiej udziela przybywającym Polakom od przeszło pół roku głównie Dr **Anjel**, znany publiczności polskiej z kilkoletniego pobytu. Prócz uprzejmości w obejściu łączy on w sobie gruntowną znajomość hydroterapii, gdyż jako lubownik tego sposobu leczenia odbywał dłuższą praktykę po różnych zakładach hydropatycznych. W tej chwili jest tutaj bardzo gwarno, nie ma bowiem w całym Graefenbergu ani jednego kącika do wynajęcia, a przybywający świeżo muszą się na parę dni mieścić w pobliskim miasteczku Freiwaldau. Przeważną część gości kąpielowych stanowią Prusacy, następnie Polacy, głównie z Warszawy i z Królestwa, cokolwiek Węgrów, Czechów, a nawet dwie rodziny angielskie. W zeszłym miesiącu bawił tutaj panujący książe meklenbursko-szweryński, a obecnie bawi jeden z Rothschildów wiedeńskich. Dziwić się wypada, dla czego Galicyanie omijają bliski Graefenberg, tę kolebkę wodnej kuracyi, posiadającą w wysokim stopniu kardynalne warunki takowej. Jednę wadę Graefenberga stanowi obecnie to, że wyszedł u nas z mody, bo z innych stron przybywa wiele osób, wiele nawet zdrowych dla wypoczynku na świeżém powietrzu.

— *Kuryer Poznański* pisze: „Upraszamy dzienniki polskie, zwłaszcza galicyjskie, podać do powszechnej wiadomości, że ku nie małej naszej radości, jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że Stolica św. jak najszerszych i najdokładniejszych objaśnień o stanie Unii gorąco pragnie, i że każdy list, w jakimkolwiek języku, od jakiejkolwiek osoby, byleby nie bezimiennej, a zawierający wiarogodny materyał do dziejów intryg schizmatyckich, z prawdziwą wdzięcznością przeczytanym zostanie. W obecnem położeniu rzeczy jest to jedyny sposób dopomagania Unii, nie narażający nikogo, a przystępny każdemu, bo każdy list pod adresem Ojca św. wysłany, dochodzi go i odczytywanym bywa“.

— Nr 393 *Tygodnika illustrowanego* zawiera: Sielanka w więzieniu (z drzeworytem); Kronika tygodniowa; Towarzystwo tatrzańskie; Przegląd polityki zagranicznej; Korespondencya od redakcyi; Pośpiech z obiadem (drzeworyt); Romeo i Julia (drzeworyt); Korespondencya z Krakowa; Z wieczorów nad Tamizą (c. d.); Resurrecturi, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.) Szachy; Rebus; Wiosna (drzeworyt); Pracownia Hansa Makarta w Wiedniu (z drzeworytem); X. biskup Maciej Kazimierz Wołonczewski (dok.); Studya o obecnej literaturze powieściowej (c. d.); Wyprawy Pizarra (c. d.); Afryka i niewola (c. d.); Karol Dickens (c. d.); Dziewczyna z Pireneów, powieść (c. d.)

— Nr 28 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera:

---

prohibicyjna polityka interesu szlacheckiego codzień słabieć musi pod falą czasu. Gdybyż ona słoniła wreszcie i potrafiła osłonić wiarę, obyczaj, tradycyę historyczną, gdybyż stawała w obronie czegokolwiek, coby obronić się dało! Ale prowizoryum r. 1866, ależ rozdział obszaru dworskiego od gminy, ależ nietykalność Rad powiatowych, ustawy gminnej i ustawy drogowej a do niedawna jeszcze jak najdłuższe propinacyi trwanie! Nie! konserwatyzm dalej patrzący obrony tej podjąć się nie może i nie powinien; bo z jakichbykolwiek, nawet najszlachetniejszych pochodziła pobudek, ma ona śmiertelne wady, że zamiast do życia i działania, prowadzi do odosobnienia, zamiast do pracy, do apatyi, zamiast do ofiarności do rozwinięcia ciasnych, egoistycznych, stanowych instynktów. Odsunięciem przewodnictwa w *reformie* społecznej chociażby z trudnościami, ofiarami, a nawet błędami połączonej, pozbawia się historyczną warstwę narodu tego, nad czego zatrzymaniem przedewszystkiem każdy konserwatyzm pracować powinien: przodownictwa w społeczeństwie, a przechodząc na stanowisko obronne, pozwala się opuszczać, stanowisko rządzące, które do dzisiaj mieć może. Warunkiem utrzymania się na górze jest zespolenie w sobie rzeczywistych społeczeństwa interesów, danie im wyrazu i zadośćuczynienie im: nad pragnącymi wyjątków dla siebie fala pójdzie górą, ruch niepowstrzymany społeczeństwa przejdzie nad nimi do porządku dziennego.

Pomimo licznych wywłaszczeń, pomimo samobójczych chorób giełdowej kołowacizny, apatyi politycznej mamy do dzisiaj tyle jeszcze pozostałego kapitału materyalnej i intelektualnej przewagi, że w społeczeństwie władać możemy; zabójcem może być tylko jedno: zbyteczna chęć bronienia niewłaściwemi środkami interesów stanowych fałszywie pojętych. Niestety! przypominają się tutaj zawsze słowa Krasińskiego charakteryzujące tak dobitnie politykę palliatywów: „Do błędów nagromadzonych przez ojców przydali jeszcze wachanie się i słabość i stała się po nich wielka cisza na ziemi“.

Skoro też mowa o tym tragicznym kierunku naszego sejmu, który jeszcze to złego ma do siebie, że z wielką łatwością pozyskuje grunt nawet po za kołem najbliższych swoich wyobrazicieli, bo uderza w ton praktyczny: Nie róbmy experymentów! precz z teoryami! tu nie czas do poświęcania się! — skoro też mowa o tym kierunku, warto zaiste się zastanowić, czy roztropne powiększenie liczby posłów z miast, nie byłoby pożądanem daniem ciężaru na szalę, gdzie się skłonne do reformy, w mniejszości zostające łączą pierwiastki. Poruszył tę sprawę poseł Hausner, jak ją w przeszłym roku poruszył p. Skrzyński a nie doszła ona do skutku przez dezercyę chłopów i Rusinów z izby, corocznie powtarzaną. Ale nie przyszło nawet do obrad nad tym tak ważnym wnioskiem, bo Izba poszła za rozumowaniem p. Pietruskiego, że ¾ posłów nietylko do uchwały prawomocnej ale do obrad są potrzebne. Tymczasem warto było zużytkować tę powtarzającą się demonstracyę do uchwały, przedstawiającej opłakane skutki ustawy wyborczej a żądającej, do czego nie brakło motywów, aby prosta większość wystarczała do przeprowadzenia w niej zmian koniecznych. — Skutek mógł być wątpliwy, to prawda, ale w uchwale takiej mieściłaby się odpowiedź na wiele zarzutów sejmowi galicyjskiemu czynionych, sejmowi, który daje światu widowisko jedyne w swoim rodzaju jednej czwartej reprezentantów kraju niezdolnych do pracy parlamentarnej. Czy przyszłe wybory dadzą rezultat lepszy, wątpićby się godziło po ostatnich wyborach do Rady Państwa, a wtedy upaśćby musiał argument główny niewyłączania miast mniejszych z kuryi mniejszej własności, wtedy okazałaby się znowu potrzeba powiększenia liczby posłów miejskich. Ustawa wyborcza Schmerlinga miała to do siebie, że wyzywała do usiłowań o pozyskanie zaufania ludu, a wybory z kuryi mniejszej czyniła termometrem tego zaufania. Termometr ten mógł i powinien był iść w górę, gdyby działalność sejmu tego najważniejszego kierunku stale pilnowała, gdyby była śmiało wzięła się do reformy gminy i ustawy drogowej, a wreszcie gdyby własność większa była wzięła inicyatywę w sprawach ekonomicznych ludu, jak ją wzięła w sprawach szkolnych. Termometr ten idzie na dół, bo sejm nie poszedł tą drogą. Czy wobec tego faktu nie trzeba oswajać się z myślą powiększenia zastępu posłów miejskich? Z miast większych nie ulegałoby to wątpliwości, na pomnożenie głosów wirylnych takżeby się może powszechnie zgodzono. Co do miast średnich jest obawa — o żywioł żydowski. Niezawodnie kwestya żydowska jest jedną z najcięższych i najtrudniejszych w naszym kraju, tylko że dotąd albo lamentujemy nad nią gołosłownie, albo prowadzimy drażniącą, bezsilną, podjazdową wojnę z żydami. Ani jedna, ani druga droga jej nie rozwiąże, trzeba o niej pomyśleć na seryo. Możemy mieć na polu politycznem jedno żądanie: aby żydzi popierali nasze interesa; ekonomicznie nie możemy żądać od nich zmiany kierunku; sami musimy się trzymać, sami zabezpieczać, aby wyższością zdolności i bezwzględnością nas nie zjedli. W miastach średnich, w razie powiększenia liczby posłów, przyszłoby niezawodnie przy wyborach do kwestyi żydowskiej, nigdy atoli z naszą szkodą, gdybyśmy pamiętali o sobie. Wybór reprezentanta żydowskiego, który podziela nasze interessa a ma rzeczywiste zdolności, jak panowie Zucker i Fruchtmann, nie grozi Izbie galicyjskiej, chcćby ich było i kilku; wprowadzi on tylko ludzi do niej, z którymi o kwestyi żydowskiej mówić i rokować będzie można; niewybór kandydatów Szomer Izraela będzie zawsze owocem organiczności ludności chrześciańskiej miasta, które mu przeszkodziło, i presyą na żydów, aby nie szli za Szomer Izraelem. Jeżeli zaś z góry obawiamy się, że będziemy pobici, to nie chodźmy na żadne pole walki i zgódźmy się na rolę mniejszości, której żydzi, Rusini i Niemcy nad głowę wyrośli!

Zatrzymaliśmy się dłużej przy zasadniczej różnicy zdań, dzielących większość sejmową polską, co się tyczy zadań sejmowych, bo warto, aby się kraj nad nią zastanawiał i rozstrzygnął przy wyborach, którą drogę za najlepszą uważa. Dodajemy dla wyjaśnienia, że powiększenie liczby posłów z miast podnosimy jako kwestyę zasadniczą, bo obojętną nam rzeczą, zkąd narodowa większość się weźmie; nieobojętnem to tylko, czy będzie sejmowi zapewnioną. Dalszy opór przeciw ustawie reformy gminnej i spokrewnionych z nią urządzeń, dalsze trwanie przy prowizoryum prowadzi, zdaniem naszem, do uszczuplenia, a w końcu do utraty tej większości przez proste odosobnienie interesów dworu i gminy: wobec tego niebezpieczeństwa też powstały nasze uwagi o powiększeniu liczby posłów z miast, jako czynnika, mogącego odegrać rolę: *compelle intrare*. Nie taimy wcale, że wolelibyśmy, aby się bez tego czynnika obeszło, aby z przekonania powszechnego własności większej temu grożnemu odosobnieniu interesów zaradzono. Przyszły sejm obejmie po teraźniejszym najważniejszą spuściznę niezałatwioną, ustawę gminną: do wysokości też tego zadania powinny sięgać umysły zajmujące się wyborami i ludzie, którzy wyjdą z urny wyborczej.

Jak dalece cały postęp kraju, każda lepsza ustawa zahacza o tę podwalinę bytu społecznego, przekonały o tem obrady nad *ustawą o ochronie własności polowej*, wśród których wykonawcza część przedstawiała ciągłe trudności, a nieudolność gminy dzisiejszej statecznie na jaw występowała. Ustawa przeszła z łatwością za udziałem zarówno szlacheckich, jak włościańskich posłów; dla wszystkich była ona jednako pożądaną, ale czuć było, na jak kruchej spoczywa podwalinie, dopóki dzisiejszy stan istnieje... Bardzo też trafnie podniósł to kilkakroć sprawozdawca poseł Józef Badeni.

Między mnóstwem poprawek, do których ustawa polowa gospodarzy zachęcała, poprawka p. Gniewosza, domagająca się jurysdykcyi wójtowskiej, na miejscu, była w teoryi zupełnie słuszną, w praktyce niemożliwą. Dowodziła ona tylko, że potrzeba na wsi innej władzy, którąby nie bywała zarazem stroną przy przekroczeniach i szkodach polowych. Inna ks. Krasickiego, występująca przeciw możliwości zakazu pasania nocą, poparta przez wielu wschodniogalicyjskich gospodarzy, dała powód p. Polanowskiemu do żądania radykalniejszego zakazu. Dziwna rzecz, jak różnemi są zapatrywania na tę samą sprawę w tych samych okolicach. Zakaz pasania nocą należy, o ile wiemy, do wymagań postępowego gospodarstwa, w zachodnio-galicyjskich stronach największych szkód polnych przyczyną staje się właśnie nocne pasanie: dobrą też i pożądaną tylko jest rzeczą, że chociaż w zasadzie utrzymała się możność zakazu, oddalająca nas trochę od patryarchalnego rolnictwa czasów Abrahama i Izaaka.

W zakresie ustawodawstwa rolniczego, tak dla nas ważnego, nie utrzymała się na sejmie inna ustawa o *chowie bydła* i to ani w uchwałach większości, ani w układzie mniejszości komisyi. Przyznajemy chętnie, że kosztowność ustawy mniejszości, a problematyczna skuteczność uchwał większości usprawiedliwiają poniekąd los tej ważnej sprawy na tegorocznym sejmie. Pozwoliła ona za to ocenić nowy szacowny nabytek sejmu w osobie p. Abramowicza referenta mniejszości, który przynosi z sobą naturalny dar wymowy z prawdziwem wykształceniem ekonomicznem.

Z ekonomicznego zakresu zajmującą dyskusyę wywołała jeszcze szkoła w Dublanach i sprawa kolejowa. Szczegółowy ich rozbiór należy do innej rubryki naszego pisma; tutaj tylko zaznaczymy bardzo wybitny postęp parlamentarny w traktowaniu spraw ekonomicznych. W porównaniu z dawniejszemi sesyami, dyskusya nabrała szczególniej w sprawie kolejowej prawdziwie naukowego gruntu, a prowadzona z dwóch różnych stanowisk, rolniczych a handlowych potrzeb naszego kraju, naprowadziła Izbę do słusznego przechylenia się za przeważającemi interesami rolniczemi.

(Dokończenie nastąpi).

Postanowienia i rozporządzenia rządowe;— O nadlicytacyi przy sprzedaży dóbr przez Towarzystwo kredytowe ziemskie; — Jurisprudencya senatu (kryminalna);— Kronika cywilna; — Notatki naukowe i literackie; — Korespondencya z Berlina; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Przewodnik sądowy; — Odcinek: Literatura i krytyka.

— Profesor geologii Szabo, Węgier rodem, wydał niedawno opis księstwa Serbskiego. Mały ten kraj, stanowiący rdzeń południowych Słowian, liczy między 1,400,000 swych mieszkańców blizko czwartą część nie należącą do serbskiej narodowości. Do tych zaliczają około 100,000 Bułgarów: są to pracowici i oszczędni ludzie i nie mieszają się z Serbami. Charakterystyczną jest ta okoliczność, że rząd wywierając na nich nacisk nie pozwala im używać w szkołach swego, lecz tylko serbskiego języka. Rumuni liczą 175,000 głów a razem z Cyncarami czyli Kuco-Włachami 200,000. Zarówno jak Bułgarzy zamieszkują wschodnią Serbię zawsze w ścisłych masach obok siebie; zachowują stale swoją narodowość i mowę i mają wiele kościołów i szkół. Także i tutaj wywierają Serbowie niepotrzebny przymus, gdyż nauka musi być udzielaną w języku serbskim a dzieciom zabroniono pod karą mówienia w szkołach po rumuńsku. Nauczycielami, popami i urzędnikami są tam Serbowie, którzy ani słowa po rumuńsku nie rozumieją. Mimo tego wszystkiego nie dadzą się Rumuni zserbić, przeciwnie rumunizuje się wielu Serbów. Następnie Cyncary w liczbie około 25,000 zatrudniają się przeważnie rzemiosłami i handlem i uważani są prawie tak samo jak u nas żydzi. Żydów jest tylko 1,500; ograniczeni są na sam Białogród, gdyż niewolno im nigdzie zresztą w kraju ani osiąść, ani też handlem się zatrudniać. Pochodzą oni z dawnych czasów z Hiszpanii a rzecz dziwna, że i dziś niektórzy z nich mówią jeszcze po hiszpańsku. Reszta ludności, około 10,000 obcych, przypada przeważnie na poddanych państwa austryackiego.

— Nakładem księgarni H. Friesa w Lipsku, wyszedł właśnie I tom do historyi geo- i etnografii południowych Sławian bardzo ważnego dzieła p. t. *Donau-Bulgarien und der Balkan, von F. Kanitz.* O tym ze wszech miar ciekawym narodzie Bułgarów mało dotychczas coś pewnego wiedziano, gdyż nikt prawie nie zapuszczał się w te odległe strony dla naukowych badań. Dość niedokładne, pobieżnie tylko skreślone opisy Bułgaryi wydali niektórzy podróżni francuzcy, jak Boué, Robert, Desjardins, Lejeam i inni, dla Niemców zaś, mimo, iż są tak chciwi geograficznych odkryć, Bułgarya pozostała prawdziwą *terra incognita*, gdyż wolą z narażeniem życia i zdrowia urządzać ekspedycye naukowe w głąb Afryki, aniżeli zwiedzać krainy nieznane w pobliżu leżące. Pierwszy dopiero Kanitz, z Austryi rodem, posunął się w głąb Bułgaryi i zbadał dokładnie cały kraj. Piętnaście lat z małemi przerwami (od r. 1860 do 1875), objeżdża ten niestrudzony podróżnik naddunajskie prowincye, a po raz siedmnasty już przebył szczyty Bałkanu. Jemu więc słuszniej należy się przydomek Zabałkańskiego, aniżeli Dybiczowi, który z nakazu cara dla ujarzmienia Turków raz tylko przez Bałkan przechodził. Pod względem naukowym przedstawia nam dzieło Kanitza wiele szczegółów historycznych i etnograficznych, najciekawsze są jednak całkiem nowe odkrycia geograficzne. I tak w wielu miejscach odkrył Kanitz nieznane dotychczas miasta, wsie, góry, rzeki, które na najlepszych i najnowszych mapach nie figurują wcale, przeciwnie zaś powykreślał z tych map takie miejsca, które w rzeczywistości nigdy nie istniały. Oznaczone na mapach dzikie i bezludne pasmo gór Czarny Wirch nie istnieje zupełnie, natomiast znajduje się tam 98 zaludnionych miejscowości. W podróżach swoich malowniczo i zajmująco opisanych nie pominął Kanitz żadnej, choćby najmniejszej wioski i wszystkie swoje spostrzeżenia sumiennie notował. Z tego powodu cenna praca Kanitza stanowić będzie podstawę do wszelkich późniejszych badań w Bułgaryi. Wydanie ozdobione pięknemi drzeworytami i mapą Bułgaryi, odznacza się wielką starannością.

— Rabuś Fernando Garcia, który w lutym tego roku z katedry sewilskiej ukradł obraz Murilla, przedstawiający św. Antoniego i podczas sprzedaży tego obrazu w Nowym Jorku schwytanym został i wydany Hiszpanii, w ostatnich dniach na mocy wyroku sądu doraźnego w Madrycie został rozstrzelany. Agent policyi amerykańskiej, który wyśledził świętokradcę, otrzymał 10000 dolarów nagrody.

— Nierozważne wytępianie tak pożytecznych zwierząt jak słonie doszło na wyspie Ceylon do tego stopnia, że tamtejszy gubernator angielski wydał surowe rozporządzenie, aby aż do pewnego okresu czasu żadnych słoni nie strzelano. Lubownicy polowania starali się szczególniej w ostatnich latach między temi nadzwyczaj pożytecznemi zwierzętami tak straszne spustoszenia narobić, że już teraz wielki brak słoni nastąpił. Słoń jest jako zwierzę robocze mianowicie na wyspie Ceylon nieocenionym a przy zatrudnieniach swoich okazuje wielki rozum. Używają go przy publicznych robotach, budowlach do dźwigania kamieni, szczególnie przy budowie mostów; przynosi on ogromne ciężary na miejsce budowy i składa je ściśle tam, gdzie są przeznaczone — wszystko to czyni z dokładnością zwinnego murarza. Dawniej można było dostać słoni dobrze wyuczonych w potrzebnej ilości; wiele osób prywatnych miało słonie celem wynajmywania ich w razie potrzeby rządowi angielskiemu, inni zaś dawali je do świątyń buddhystycznych dla uświetnienia procesyj religijnych. Teraz jednak trudno dostać dobrze wyuczonych słoniów roboczych. Wprawdzie przed kilkunastu laty potrzebne było w interesie rolnictwa i tam przy kanałach nawadniających przetrzebienie zbyt wielkiej ilości tych zwierząt; od czasu jednak zbytniego wytępiania słonie stały się nader ostrożnemi i oddalają się coraz bardziej od miejsc zamieszkanych, gdyż wiedzą dobrze, że tam znajdują się myśliwi. Upłynie więc niemało czasu, zanim znów dostateczna liczba słoniów roboczych zebraną zostanie.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Jutro w sobotę dnia 24 lipca, na dochód Józefa Szymańskiego, po raz pierwszy obrazek z życia w 2 aktach przez hr. Henryka Łączyńskiego: *Pro publico bono* i komiczna operetka z muzyką J. Offenbacha, tłómaczył Wł. Lud. Anczyc: *Hania płacze Jaś się śmieje.* Na zakończenie mazur w 4 pary układu p. A Ekera. Początek o godzinie w pół do ósmej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godziny 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od godziny 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 22 lipca przy słabym zachodnim wietrze od czasu do czasu krople dżdżu; termometr od + 13·6 doszedł do + 20·2 R.; dnia 23 lipca o godzinie 6ej rano gęsta mgła, barometr bez ruchu, stan jego był 326·84, termometru + 12·4 R., spokojnie.

— W sobotę dnia 24 lipca: Śej Krystyny panny.

Korespondencya Redakcyi.

Panu W. B. w Wyszkowicach. Tłumaczenie *Pieśni o dzwonie* było według „Afisza teatralnego" tłumaczeniem Seweryna Goszczyńskiego. W każdym zaś razie nie było to tłumaczenie J. N. Kamińskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 22 i 23go lipca.

Tak w skutek podnoszenia się cen zboża na targach tak krajowych jako też i zagranicznych, jak również i zbiorów w polach, dowóz zboża był mały, a ceny na wczorajszym targu na Baranie ponownie podniosły się.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 36·— do 41 złp., białą od 39 do 42 złp., żółtą od 32 do 37 złp., żyto piękne 227 funt. od 28 do 31, poślednie od 24 do 28, jęczmień dla krupników 202 f. od 20 do 22, na paszę od 18 do 20 złr., owies 138 f. od 16 do 18, proso 237 f. od 26 do 27 złp.

Z powyżej przytoczonych powodów dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski był nie wielki. Ruch i chęć kupna więcej ożywione. Zapasy z przeszłego roku prawie wyczerpnięte. Dzisiaj zakupywano nietylko do Prus, lecz także do Szląska austraackiego i Morawy.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 9·— do 11·— złr., białą od 10 do 11·35, żółtą od 8·— do 9·50, żyto piękne warszawskie 160 funtów od 7·30 do 7·60, żyto podolskie od 6·— do 7·25, jęczmień dla krupników 140 funt. od 5·75 do 6·10, na paszę od 4·90 do 5·50, owies 100 f. od 4·10 do 4·50, groch 180 f. od 7·50 do 10·—, fasola od 8·— do 12, rzepak 150 funt. od 10·50 do 11·— złr., jagły od 9·— do 13·—, proso 170 f. od 5 do 7 złr., tatarka 140 f. od 6·— do 7·50 złr., koniczyna biała 180 funt. od 50 do 54 złr.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 9 do 15go lipca:

	1875 r.	1874 r.
Dochód od 9 do 15go lipca	złr. 217,665 c. 57	złr. 267,865 c. 46
Dochód od 1go stycznia do 8go lipca	złr. 5,327,419 c. 94	złr. 6,834,616 c. 23
Ogółem dochód	złr. 5,545,085 c. 51	złr. 7,102,481 c. 69

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 21 lipca.

Posady: Sędziów powiatowych w Brodach, Rymanowie, Przemyślanach i Winnikach, podania w 14tu dniach.— Zastępcy nadprokuratora, ewentualnie zastępcy prokuratora rządowego we Lwowie, podania do 3 sierpwia. — Asystenta przy katedrze mineralogii i zoologii w uniw. krakowskim, podania w 14tu dniach.

Edykta: Sąd kraj. krakowski zezwala na otwarcie konkursu na majątek Dr Alojzego Altha adwokata w Krakowie.

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22go lipca.

HOTEL SASKI: Ignacy Sokołowski z Kongresówki, Józef Jaroszyński wł. d. z Kongresówki, Albin Płotnicki z Żytomierza, Stanisław Świętorzycki ob. z Odessy, Jan Kuncewicz z Kongresówki, L. Kosińska z Podola, Konstanty Rosi z Warszawy, K. Karpowicz ob. z Litwy, Józefa Japowiczowa, Zuzanna Japowiczowa i Marya Japowiczowa z Warszawy, Dr W. Fafilowicz z Warszawy, Bronisława Glińska z Kongresówki, Paweł Skwarczyński ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 21 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* mówiąc o wyborach w Bawaryi, pisze: Niezaprzeczoną jest rzeczą, że zwycięstwo ultramontanizmu mniejszem jest od wyniku wyborów w roku 1869; rezultat taki obok użycia wszelkich możebnych środków równa się stanowczej porażce. Ultramontanizm traci podstawę na korzyść narodowej świadomości.

Monachium 21 lipca. Redaktor Sigl odesłany dziś został do więzienia celkowego w Norymberdze, gdzie ma odsiedzieć karę dziesięciomiesięcznego więzienia.

Paryż 21 lipca. Dziś wieczór spodziewają się przybycia arcyksięcia Albrechta, który tu zabawić ma przez kilka dni *incognito.* — Wiadomości z nad granicy nie stwierdzają pogłoski co do przekroczenia granicy francuskiej przez 2000 Karlistów, ani też pogłoski o pobycie Dorregaraya w Cauterets. Tylko kilku Karlistów przeszło granicę.

Madryt 21 lipca. Zapewniają, że Don Carlos w miejsce jenerała Perula mianował jenerała Mendiri.

Konstantynopol 21 lipca. Urzędownie donoszą, że płace w. wezyra, ministrów i gubernatorów zmniejszone zostaną o 2/3, płace zaś innych urzędników państwa, które nie przenoszą miesięcznie 3000 piastrów, zmniejszone zostaną o połowę.

Zjazdy przyrodników i pedagogów w Galicyi znajdują wzmianki w dziennikach wiedeńskich, a nawet i sejm katolików polskich w Ameryce, z którego niedawno podaliśmy piękną mowę w odcinku, zwraca zdaje się uwagę organów wiernokonstytucyjnych, pomimo zajęcia się wielkiego dwoma sprawami, tj. zmową robotników w Bernie i zaburzeniami w Hercogowinie. Pierwszej z tych spraw poświęciliśmy kilka uwag na wstępie, wychodząc zawsze z naszego stanowiska, że wypadkom podobnym nie staną na przeszkodzie żadne półśrodki, a interwencya rządowa bezpośrednia szkodliwą być może. Trwamy jednak w przekonaniu tylokrotnie wypowiedzianem, że co do obecnej zmowy w Bernie, ta nie pociągnie za sobą wielkich następstw i układami się skończy. Co do drugiej sprawy, tj. ruchu w Hercogowinie, który jedne dzienniki lokalizują, a drugie rorszerzyć się starają, nie można zdać sobie jak należy sprawy. Zdaje się, iż jest coś więcej, aniżeli prosty opór przeciw podatkom. Skoro jednak nie można dotąd wiadomościom z samychże miejsc podburzonych przychodzącym zawierzyć, wypada przeto dalszych wyczekiwać wypadków.

Obok tego wszystkiego w oświadczeniu telegraficznem, a niesłychanie lakonicznem, księcia biskupa wrocławskiego Forstera, upatrują dzienniki wiedeńskie jakby zezwolenie na całe ustawy majowe pruskie. Oświadczenie to odnosi się do owego zezwolenia, aby w zarządzie kościelnym mogły brać udział gminy według ustawy pruskiej. Słusznie utrzymują dzienniki, że tego biskup sam uczynić nie mógł bez porozumienia się biskupów, ale osnowy tego oświadczenia nie znamy, a z lakonizmu telegramu nic jeszcze wnosić się nie da. Zdaje się pewnem, że w zasadzie prawa do zarządu majątku kościelnego przystoją władzom kościoła, lecz co do sposobu, w jakim zarząd ten będzie wykonywany, biskupi są całkiem uprawnieni do działania. Jeżeli więc, jak w tym przypadku, udział laików w tym zarządzie w obecnych stosunkach uznają biskupi za stosowny, księża katolicy i świeccy powinni być w tem posłuszni i mogą w tym razie wybierać i działać. Tak mówi *Augsburger Post-Ztg*, ale z tego żadnych jeszcze dalszych wniosków o stanowisku biskupów co do innych ustaw majowych czynić nie można.

Cesarz Wilhelm, według ostatnich biuletynów cieszy się w Gastein jak najlepszém zdrowiem, kuracya służy mu bardzo. Cesarzewicz zaś, który widocznie bardzo interesuje się wzrostem floty niemieckiej, był w tych dniach obecnym przy spuście nowego okrętu pancernego, któremu dano nazwę „Wielki Kurfürst", ma to być największy niemiecki okręt pancerny.

Gaz. Krzyżowa rozpoczęła znowu seryę artykułów o finansowych i dyplomatycznych kołach w niemieckiem cesarstwie. Powoławszy już przed swój trybunał ministrów, przechodzi teraz do niższych sfer i sadza Laskera, Bambergera i Oppenheima na ławie oskarżonych, obwiniając ich także o prowadzenie tejże samej polityki Bleichrödera i spółki w Izbie deputowanych. Czy *Kreuzzeitung* tak w tych jak i w poprzednich oskarżeniach swoich opiera się na rzeczywistych faktach, czy jest to tym razem tylko odwet p. Laskerowi za jego zdemaskowanie *Schwindlu* w najwyższych sferach junkierskich, z okazyi sprawy Wagenera (w r. 1873), niewiadomo, chociaż i to prawda, że jedno nie wyklucza drugiego.

Donosiliśmy już, że został wytoczony czwarty z kolei proces biskupowi niemieckiemu przez rząd pruski, a mianowicie biskup Brinkmann z Monasteru, dostał wezwanie stawienia się przed sądem. *Vaterland* dziś donosi, że biskup miał już dwa wezwania, na żadne jednak nie odpowiedział i przed sąd się nie stawił. Papiery więc zostały zwrócone prokuratorowi dla sformułowania aktu oskarżenia.

Ważna to sprawa odroczenie Zgromadzenia narodowego i nie dziw, że przedewszystkiem zajmuje umysły, bo od nowego odroczenia zależy rozwiązanie Izby i przyszłe wybory, których bądź co bądź wszystkie obawiają się stronnictwa. W komisyi nad wnioskiem p. Malartre, aby się odroczyć do 30 listopada i w biurach Izby, mocne powstawały głosy przeciw wnioskowi. Uderzyło nas bardzo zdanie p. Wołowskiego, który udowodnił, że najdalej do 12 sierpnia Zgromadzenie mogłoby wykończyć wszystko, co mu jeszcze koniecznie do czynności potrzeba t. j. ukończyć budżet, prawo o senacie i ustawę wyborczą. P. Wołowski chce, aby Izba wybrała członków senatu, tak, aby nic nie zostawiła przyszłym ewentualnościom z prawdziwie zachowawczych interesów. Jako konserwatysta chce p. Wołowski, aby Izba doszła do stopnia, gdzie przestanie być jedyną. Dopóki nie będzie ta konstytucya skończoną, nie wyjdzie Francya z rewolucyi, z której p. Wołowski, jako konserwator, chce wyjść koniecznie i właśnie dlatego sprzeciwia się wnioskowi odroczenia. Z drugiej strony, o ile z dzienników sądzić można, odroczenie może nie tak długie, ale zawsze na kilka miesięcy nastąpi, a to z powodu, iż przeważy interes osobisty, który poprostu wypowiedziany jest to: że większa część deputowanych czuje, iż w przyszłych wyborach przepadnie.

Dzienniki włoskie zamieszczają list Garibaldego występujący bardzo otwarcie przeciw rządowi włoskiemu w przedmiocie sławnych ustaw wyjątkowych dla Sycylii. Oto jego osnowa krótka, jak zwykle listy Garibaldego: „Kochany Lanzirotti! Ustawy wyjątkowe o bezpieczeństwie publicznem są nietylko błędem, ale zbrodnią. Spodziewam się, że nigdy nie wejdą w wykonanie. W przeciwnym razie sprowadzą fatalne skutki. Niechaj odpowiedzialność za nie spadnie na tych, którzy je wywołali. Twój *Garibaldi.*" List stanowczy, a tem bardziej zadziwiający, że prawie po raz pierwszy od czasu swego powrotu do Rzymu Garibaldi w ten sposób o rządzie rzymskim się wyraża. Miałożby to być zapowiedzią powrotu do Kaprery i zerwania z rządem? Jeżeli tak, można być pewnym, że p. Minghetti powiedział sobie: murzyn zrobił swoją powinność, może odejść.

Teraz znów zdaje się, że Dorregaray ogromnym jest wodzem i że owe niepowodzenia były taktyką, jaką wódz hiszpański z wielką znajomością rzeczy przeprowadził. Podamy w tym względzie jutro obszerniejsze szczegóły, lubo za nic, jak za wszystko, co z Hiszpanii pochodzi, zaręczyć niemożna. Zdaje się także, że owa wiadomostka o Cabrerze i internowanych kilkuset Karlistach była prawdziwą. Cabrera rozmawiał z żołnierzami, ale do oficerów pomimo zaproszenia francuskiego dowódzcy pójść niechciał, i odszedł, gdy usłyszał, że został przez jednego z oficerów będących w przyległym domu przez okno poznanym, i zaraz nazwiskiem zdrajcy napiętnowanym. Wiadomości jednak ogółem świadczą o pewnym upadku Karlistów i o zbliżaniu się wojny domowej do jakiejś ugody.

Wczorajszy telegram zapowiedział nową w parlamencie angielskim kwestyę polityki zagranicznej się tyczącą. Lord Derby będzie miał szerokie pole do pokazania swych talentów dyplomatycznych, albowiem interpelacya nietylko, że daleko sięga do praw zwierzchniczych Turcyi, ale nadto uderza o politykę, że tak powiemy związku trzech Cesarzy, skoro lord Stratheden zaprzecza prawa Austryi, Niemcom i Rosyi zawierać konwencye handlowe z Rumunią. Lord Derby będzie tu miał wielką pomoc w sile faktu dokonanego, bo jak wiadomo Austrya konwencyę zawarła i takową Rumunia przyjęła. Sprawa ta ciągnęła się dość długo, aby Anglia jeżeli jej przeszkodzić chciała głos w tej mierze dawniej zabrała.

Niemamy jeszcze rosyjskich dzienników o pobycie i odjeździe króla szwedzkiego, lecz podajemy wyżej, w jaki sposób witają go *Petersburgskie Wiedomosti.* Powtórzyliśmy najważniejsze ustępy tego artykułu, a uwagi jakie się nam nasunęły nie dowodziły wcale, aby organa rosyjskie podzielały zdania niemieckich dzienników i kładły tę podróż na karb związku trzech Cesarzy. Przeciwnie zdawałoby się, że Rosya bierze w zupełności wizytę tę dla siebie i daje jéj takie znaczenie, które dwa drugie państwa związkowe mogą prędzej niezadowolnić, aniżeli ucieszyć przybytkiem nowego sprzymierzeńca.

O zaszłych rozruchach w mieście Serpuchowie guber. moskiewskiej, o których podaliśmy niedawno telegraficzną wiadomość z zagranicy, nie mieliśmy dotąd żadnego w rosyjskich dziennikach potwierdzenia. Obecnie w N. 176 *Petersb. Wiedom.* czytamy w tym przedmiocie co następuje:

„Do *Birży* telegrafują z Serpuchowa w d. 5 bm.: Nieporządki w fabryce Konszyna były bagatelne *(nicztożny).* Zostały one załatwione wczoraj przez jenerał-gubernatora jenerał-adjutanta księcia Dołhorukowa. Chodziło o odmianę robót w niedzielę."

Skoro tylko sam jenerał-gubernator moskiewski osobiście musiał sprawę tę załatwiać, nie musiała być ona jak się wyraża depesza telegraficzna tak bagatelna, a lakoniczny ton rzeczonej depeszy jeszcze nas bardziej w tem przekonaniu utwierdza.

O rozruchach między kozakami Uralskimi, o których oddawna nie było żadnej w rosyjskich gazetach wzmianki, dowiadujemy się obecnie z dwóch rozkazów dziennych główno dowodzącego Uralskiem wojskiem, że za nieposłuszeństwo nowej ustawie wojskowej, skazano trzech kozaków na trzy, dwa i jeden rok kary w Orenburgskiej poprawczej rocie, trzech zaś Uradników (podoficerów) i 142 kozaków, jako szkodliwy wpływ mających na swoich współmieszkańców, skazano na wykreślenie ze stanu kozaków Uralskich, i zesłanie do kraju Amu-Daryjskiego okręgu Turkestańskiego. Z wypadków podlaskich już dziś dowiedział się każdy, jak styl urzędowy rosyjski podobne fakta przeinaczać i w łagodnem świetle przedstawiać umie. Można zatem być pewnym, że tak w Serpuchowie, jak i na Uralu, całkiem się rzeczy inaczej miały, jak to z urzędowych źródeł widzieć się daje. Ale do czasu mówić o tem nie wolno — pisać tem bardziej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 23 lipca. *(pryw.).* Z powodu szerzenia się powstania w Hercogowinie, wysłane zostało z Dubrownika (Raguzy) wojsko do Metkovitz, celem strzeżenia granic austryackich.

Berno 23 lipca. *(pryw).* Zmowa robotników zbliża się ku końcowi. Rokowania, w których pośredniczyła Rada miejska, doprowadziły wczoraj do tego, że podjęto w dwóch fabrykach robotę, w dwóch innych fabrykach powrócili robotnicy bez interwencyi władz do roboty. Płace wszędzie podwyższono.

Berno 23 lipca. Robotnicy podjęli napowrót robotę w kilku fabrykach, zaniechawszy żądania taryfy normalnej, natomiast fabryki mało płacące polepszyły płace. Podjęcie robót we wszystkich fabrykach nastąpi już teraz szybko tak, iż zmowę uważać można za skończoną. W skutek tego panuje tu powszechne zadowolenie.

Wersal 23 lipca. Zgromadzenie narodowe odrzuciło wniosek bonapartystów, aby odroczyć posiedzenia 15go sierpnia i rozpisać powszechne wybory na 17go października; natomiast przyjęto wniosek komisyi 470 głosami przeciw 155, według którego Zgromadzenie odroczy się 4go sierpnia, a zbierze napowrót 4go listopada. Arcyksiąże Albrecht śniadał dziś u Mac-Mahona w towarzystwie kilku ministrów i jenerałów, popołudniu zaś zwiedzał w towarzystwie Mac-Mahona warownie na około Paryża.

Londyn 23 lipca. Parowiec „Abbotsford" płynący z Filadelfii rozbił się. Podróżni wszyscy uratowani.

Kursa. Wiedeń 23 lipca, godz. 2 m. 33 po poł. Renta papierowa 70·85 — Renta srebrna 74·30. — Losy z r. 1860 112·40. — Akcye Banku Narod. 936·— Akcye kredytowe 215·—. — Londyn 111·70. — Srebro 101·65. — Napoleony 8·90½ Dukaty —·—. — — Mark pruskich —·—. — Lombardy 95·25 — Losy z r. 1864 135·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 227·—. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 142·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 118·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 49·50 Losy tureckie 52·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·25. — Losy premiowe węgierskie 81·80. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 130·50. Akcye kolei półn. zach. austr. 144·75· — Akcye franko - węgier. 60·—. Akcye franko-austr. 35·50 — Tal. 164·50· — Ruble 154·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 lipca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	101 —	100 —
Kupony srebr. płatne „	101 —	100 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 50	153 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	65 —	64 40
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	88 50	86 50
4½% listy zastaw. „	79 75	78 25
„ listy zastaw. „	89 —	87 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 75
5-proc. „ „ 36 l.pł.bn	93 —	91 50
5-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 50	93 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	99 50
Listy hipoteczne	93 25	92 75
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 50
6 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	102 50	99 50
Losy prem. węg.	82 50	81 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	76 —	72 —
Prioritety 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	240 —	238 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	227 —	224 50
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	142 —	139 —
„ Warszaw.-Wied. rb. 60	92 —	90 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	95 50
4 „ „ „ „ II.	97 —	95 50
5 „ „ „ „ ser. 100	94 25	93 —
4 „ „ likwid. „ „ 100	81 —	79 50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	31 —	29 25

Wiedeń 22 lipca.

	żądają	płacą
4½% sjednocz. dług. pańs. bank.	70 95	70 85
„ „ „ srebr.	74 60	74 40
Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	101 —	100 —
„ „ „ węgierskie	82 50	82 25
„ „ „ galicyjskie	87 50	86 75
„ „ „ bukowińsk.	87 —	86 50
„ „ „ siedmiogr.	80 80	80 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 —	101 75

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	98 —	97 80
4 „ galicyjskie	79 25	79 —
5 „ „	— —	88 25
6 „ galic. zakł. kred. włoś.	100 50	99 50
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	— —	90 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	131 —	130 —
6 „ Banku gal. hipot.	93 25	93 —

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	272	268 —
„ „ „ 1854	105 50	105 25
„ „ „ 1860	112 50	112 25
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	118 50	118 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 86	135 75
„ prem. pożyczki węg.	82 —	81 75
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	164 —	163 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 75	28 25
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	25 75	25 —
„ księcia Windischgraetz	22 50	22 —
„ hr. Waldstein	21 —	20 —
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 25
„ tureckie 400 frank.	53 —	52 75

Akcye banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	939 —	938
Zakładu kredytowego	217 25	217 —
Żeglugi parowej na Dunaju	389 —	387 —
Kolei północnej Ferdynanda	1858	1854
Kolei rządowej fr. a.	282 —	281 —
„ zachodniej c. Elżbiety	182 —	181 75
„ Południowej	96 75	96 50
„ Galicyjskiej	229 —	228 50
„ Czerniowieckiej	142 50	142 25
„ Albrechta	69 —	68
„ węg. półn.-wschodniej	119 —	118 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	133 —	132 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	127 50	127 —
„ Koszycko-Bogumił.	131 —	130 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	191 —	190 50
„ wschodnio-węgierskiej	50 25	49 75
„ austryack. półn.-zach.	145 —	144 50
„ Franciszka Józefa	162 —	161 50
Banku anglo-austryackiego	112 90	112 70
„ anglo-węgierskiego	10 25	10 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	212 25	212 —
Banku franko-austryackiego	36 25	35 —
„ franko-węgierskiego	60 25	59 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	238 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	54 50	53 50
„ austryack. związkow.	97 90	97 70
„ dla obrotu ogólnego	90 —	89 50
Towarzystwa wyrobu cegieł i masyn. we Lwowie	— —	— —

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	79 75	79 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prask. 100 złr.)	93 —	— —
„ Emisya z r. 1862	93 —	91 75
„ państwowa Zł. 500 fr.	141 80	141 40
„ Emisya z r. 1867	138 50	138 —
„ południowa Zł. 500 fr.	105 70	105 40
„ Bony 1875—1876 6%	223 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	100 —
„ „ „ 100 zł. w. a.	— —	93 —
„ „ „ w srbr. 5%	104 90	104 60
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 —	91 —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
„ Emisya II.	99 —	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 20	78 90
„ Emisya z. r. 1867	84 —	83 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	73 75	73 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	88 —	87 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	— —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złote al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki		
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 26	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 65	101 50
Srebro, kupony	101 50	101 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 64

Lwów 21 lipca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 19	5 10
„ cesarski	5 24	5 15
Półimperyał rosyjski	9 08	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 60
„ papierowy	1 54	1 52
Talar pruski	1 65	1 63
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88 60	87 90
„ „ „ „ „ 4 „	80 —	79 —
„ „ Banku hipoteczn.	93 26	92 60
Obligi indemn. bez kuponów	87 25	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	229 —	227 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	142 —	140 —
„ banku hipoteczn. gal.	240 —	238 —

Warszawa 21 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	96 70	96 40
„ „ 2 „ „	96 70	96 40
kupon „	— —	032
„ nowe „	94 05	93 75
kupon „	— —	038
„ likwidacyjne „ „	81 50	81 60
kupon „	— —	055
Kolej warszawsko-wiedeńska	91 50	00 00
„ „ bydgoska	75 —	74 00
„ „ terespolska	119 75	118 00
„ „ łodzka	000 —	100 00

(1903)

MARYA z JASZOWSKICH
MARCOIN
wdowa po profesorze b. Liceum Śtej Barbary za Rzeczypospolitej Krakowskiej,
w wieku lat 88, po krótkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 22 Lipca 1875 r.
W nieutulonym żalu pozostałe dzieci, wnuki i prawnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i Pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 164 przy ulicy Krupniczej do kościoła S. Szczepana na przedmieściu Piasek, w Sobotę d. 24 Lipca o godz. 10 rano, a ztamtąd na miejsce wiecznego spoczynku.

W Wydawnictwie dzieł katolickich Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie,
Rynek 30, róg ulicy Sławkowskiéj,
wyszły świeżo:

1) **Krukowski X. J.** Nauki katechizmowe na całość prawd wiary świętéj rozłożone. Str. 599 w 8ce. Cena egzemplarza na papierze zwyczajnym **2** złr., a na welinie **3** złr. (1754-2-3)
2) **Godzinki** o Niepokalanem poczęciu N. M. Panny. Wydanie nader ozdobne, drukiem dwukolorowym, brzegi złocone. Cena egzemplarza **20** c., tuzina **2** złr., a 100 egzempl. tylko **10** złr.

Nadsyłający z prowincyi *wprost pod adresem Wydawnictwa* kwotę na „Nauki" X. Krukowskiego lub na „Godzinki" otrzymają takowe *odwrotną pocztą franco.*

Wyszła pierwsza część zapowiedzianego dzieła p. t.:

„Ziemia święta i Islam"

zawierająca opis Ziemi świętéj (460 stron in 8o i 30 rycin). Druga część pod tyt. „**Islam**" wyjdzie w jesieni. Cena obydwóch części wynosi (u autora lub w Drukarni Ludowéj we Lwowie) 4 złr. na zwykłym, 5 złr. na lepszym papierze. Dochód czysty przeznaczony na Grób Pański i na dom sierót w Jerozolimie.

X. Dr. J. Pelczar
(1797-3-3) w Przemyślu.

Ogłoszenie.

L. 12012. (1640-2-3)

Realność Nr. 27 Dz. V. przy ulicy nowo otwartéj, ulicę Długą z ulicą Krowoderską łączącéj położona, własność gminy miasta stanowiąca, jest wraz z gruntem przestrzeni 176° 2' 0" ☐ obejmującym z wolnéj ręki do sprzedania.

Chęć kupna mający mają złożyć oferty w Prezydyum Magistratu w terminie trzech miesięcy i w takowych wyrazić cenę kupna, za jaką realność powyżéj wzmiankowaną kupić są gotowi, oraz wykazać się poświadczeniem kasy miejskiéj, że jako wadyum złożyli 10% od sta ceny szacunkowéj w kwocie 4.233 złr. ustanowionéj.

Przyjęcie oferty zależy od decyzyi sekcyi skarbowéj Rady miasta, a względnie Rady miejskiéj.

Plan sytuacyjny wraz z oszacowaniem realności na sprzedaż wystawionéj — przejrzanemi być mogą w biurze Wydziału II. Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa
dnia 23 Czerwca 1875 r.

W domu pod L. 63

na rogu ulicy Karmelickiej i Batorego są pokoje kawalerskie każdego czasu, oraz dwa mieszkania większe od Śgo Michała do najęcia. (1761-3-3)

W Podgórzu

przy Krakowie, **jest do sprzedania** pod korzystnemi warunkami **realnosć**, składająca się z kamienicy piętrowéj, zabudowań gospodarskich i $45^1/_2$ mórg gruntu ornego i łąk do tejże przynależących. — Bliższa wiadomość u p. Romana Kleina poczmistrza w Podgórzu. (1700-5-6)

Mąkę kościaną

parowaną i nieparowaną

w najlepszym gatunku odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1891-2-10)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Obwieszczenie.

Stosownie do §. 38 statutów odbędzie się dnia 26 Lipca r. b. o godzinie 5éj popołudniu w ratuszu, w sali radnéj, **zwyczajne zgromadzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa,** na które Szanownych Członków Wydziału tego najuprzejmiéj zapraszam.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi,
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującéj,
3. Wnioski Dyrekcyi i Komisyi kontrolującéj.

Kraków d. 23 Lipca 1875.

Prezydent miasta i Przewodniczący Wydziału
(1862) *Dr. M. Zyblikiewicz.*

Ważne dla Rodziców i Opiekunów!

Niżej podpisany nauczyciel prywatny, zajmujący się od lat kilku wychowaniem młodzieży, przyjmuje uczniów szkół ludowych, gimnazyalnych, realnych oraz prywatnie kształcących się na mieszkanie, wikt i korepetycyą za umiarkowanem wynagrodzeniem, przyczem nadmienia, że jak dotąd tak też i nadal uczniów sobie powierzonych otoczy opieką prawdziwie rodzicielską, że pełniąc sumiennie obowiązki nauczyciela, czuwać będzie z troskliwością ojca nad moralnem prowadzeniem się swych uczniów. Lekcye języka francuskiego i muzyki na żądanie udzielane być mogą.

Bliższą wiadomość powziąć można w mieszkaniu podpisanego w Krakowie, przy ulicy Franciszkańskiej, naprzeciwko Biskupiego pałacu w 2gim podworcu na I. piętrze.

Władysław Kudasiewicz.
(1859-1-6)

Bona Francuska

poszukuje miejsca natychmiast. — Wiadomość w biurze *J. Jędrzejewskiej* Kraków 419. (1905)

Stancye

tanie i suche na świeżem powietrzu, zdala od gościńca Wielickiego położone, naprzeciw Rękawki, są **w Podgórzu** w realności Nr. 47 pojedynczo lub kilka razem począwszy od 12 złr. kwartalnego czynszu z ogródkiem każdego czasu **do najęcia.** Są także **dwie piwnice** w tejżesamej realności do wynajęcia — Wiadomości bliższych udzieli właściciel kamienicy „pod czarnym Orłem" na Podgórzu. (1893-2-3)

Nasienie Rzepy pastewnej

(Stoppelrübensaamen) pewne i dobre poleca **J. Bulsiewicz** w **Bochni.** Kwarta polskiéj miary kosztuje **1** złr. (1684-9-15)

Album widoków Krakowa

z dodatkiem trzech nowych widoków: Rynku głównego, kościoła Dominikanów i Tyńca pod Krakowem.

Album to zawiera 24 najpiękniejszych widoków litografowanych w kolorach.

Cena w okładce 4 złr., pięknie oprawne 5 złr. w. a.

Do nabycia w zakładzie litograficznym **M. Salba** w Krakowie przy ulicy Różannéj pod L. 413 i w handlu papieru **H. Żychonia** w Rynku głównym w Spiskim pałacu.

Odprzedającym przy odbiorze najmniéj 10 egzempl. za gotówkę, 1 złr. zniżki na egz. (1634-6-)

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CRÈME-ORIZA
de NINON de LENCLOS
L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów,
207, ulica St. Honoré w Paryżu,
i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (1646-2-)

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG
Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (1664-25-48)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU
SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

Wyższa Szkoła Rolnicza

Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem.

Wykłady półrocza zimowego 1875/76 r. rozpoczynają się dnia 15 Października r. b.

Bliższych szczegółów udziela i zgłoszenia przyjmuje niżéj podpisany

Dr. Au,
(1731-3-3) Dyrektor wyższéj Szkoły rolniczéj imienia Haliny.

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. (1657-20-)

HOGG, Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny preparator.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigulki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.
2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.
3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (1667-12-)

Drewniane sztyfty do obuwia

poleca po znacznie zniżonych cenach fabryka p. firmą Peucker & Lux w Altwaltersdorf pod Habelschwerdt w Szlązku pr. (1804-2-3)

Powszechnie uznany
Skład fabrycz. towarów modnych i płuciennych
„Heinrich Singer"
Wien, Fünfhaus, Schoenbrunnerstrasse Nr. 36.

z powodu ogromnego zapasu może wszystkie w inseratach ogłoszone artykuły dostarczać po **27 cnt.** w najlepszym gatunku i posiada największy ich wybór.

Skład ten posiada także rzadkie i ogromne zasoby towarów lepszych, wyborowych — a nabywając takowe za gotówkę jest przez to w możności sprzedawać je po zadziwiająco nizkich cenach, które wszelką konkurencyą wytrzymać mogą, i pozwala sobie zwrócić uwagę w obec zbliżającej się pory na najświeższe materye na suknie, mianowicie: najrozmaitsze krajowe i zagraniczne muszliny i batysty, gładkie i kratkowane lustryny, materye, mohair, alpacca, balernos, kolorowe rypsy, atłasy, bareże, mozambique, écrus, najpiękniejsze francuskie perkale na suknie i koszule, tudzież inne materye do prania; z ciemnych towarów: lustryny, alpaki, rypsy, terna, najlepsze francuskie pojedyncze i dubeltowe kaszemiry, materye mantylowe, aksamity czarne, czarne i kolorowe materye jedwabne, najlepsze ciężkie płutna i wiele innych artykułów — polecają się z gotowością przysłania na żądanie próbek i spisu towarów franco.

Wstążki jedwabne we wszelkich gatunkach i szerokościach za połowę ceny fabrycznéj.
Za punktualną i sumienną obsługę zarecza się. (1380-8-10)



KREUTZBERGA
w całym świecie słynna
menażerya
największa w Europie
obecnie
Kallenberga,



otwartą jest dla Szan. Publiczności na krótki czas pod Zamkiem od godz. 9éj zrana do 8éj wieczorem. Codziennie odbywają się przedstawienia przez słynnego poskramiacza zwierząt, tudzież karmienie wszystkich zwierząt o godz. 11, 3, 5 i 7. Menażerya posiada najrzadsze okazy, których inne menażerye lub zoologiczne ogrody nie mają. Pierwsze miejsce kosztuje 1 złr., drugie miejsce 50 c., trzecie miejsce 30 c. Dzieci niżéj 10 lat płacą na pierwszem miejscu połowę. (1900-3-)

O łaskawe liczne zwiedzanie uprasza **Kallenberg.**

OGŁOSZENIE.

Louis Modern z Wiednia



ma zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, że przybył **do Krakowa** ze znacznym składem pięknej bielizny męzkiej i damskiej i mieszka **w hotelu Drezdeńskim na 1 piętrze.**

Mój od lat 15 w Wiedniu istniejący **handel bielizny i konfekcyj,** znany jest powszechnie **z najściślejszej rzetelności.** Wszystkie towory wyrobione są **z najlepszych materyj,** wykonaniu **szycia i haftowań** poświęcono **największą staranność,** a co się tyczy smaku kroju, mam jak wiadomo zawsze najświeższe i bardzo gustowne mody.

Ponieważ zależy mi na tem, aby w Galicyi uzyskać sobie znaczną ilość kupujących, przeto staraniem mojem będzie, aby **taniemi cenami** i rzetelną obsługą każdego zadowolnić. Dlatego zwracam uwagę na następujący cennik.

Najlepsze białe koszule męzkie po złr. 2, 2.50, 3, 3.50 do 4.50. (1843-18-)
Bardzo piękne koszule damskie dzienne i nocne haftowane po złr. 2.50, 3,-3.50, 4.50 5 6 do 8.
Gatki dla mężczyzn po złr. 1.25, 1.50, 1.70 do 2.
Majtki damskie z angielskiego szirtingu haftowane po złr. 1.50, 1.80, 2.50, 3.50 do 4.
Spodnice damskie ładnie haftowane po złr. 4, 4.50, 5.50, 6, 8 do 12.
Kaftaniki nocne z najpiękn. angiel. szirtingu haftow. po złr. 1.50, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4 do 8.
Najlepsze białe angiel. płócienne chustki do nosa $^1/_2$ tuz. po złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5,
Najlepsze francuzkie płócienne chustki do nosa z kolorowym brzegiem $^1/_2$ tuz. po złr. 3.50, 5.50, 5.50 do 6.50.
Najlepsze szwajcarskie batystowe chustki z gustownemi ręką haftowanemi początkowemi literami od A do Z. sztuka po 1.50 do 1.75.

Szczególniejszej doniosłości dla dam są moje krojem i gustownością w Wiedniu słynnie znane **kolorowe szlafroki z najlepszego perkalu francuzkiego dającego się dobrze prać** z fałdem à la Watteu po złr. 4.80, 5.50, 6 do 6.50 z najlepszego prawdziw. kolorowego kretonu z fałdem à la Wattea i licznemi wolantami fałdzistemi po złr. 8, 10, 12 do 15.

Następnie posiadam wielki skład **angielskich adamaszkowych przyborów stołowych, adamaszkowych obrusów do kawy i serwetek wetowych, angielskich ręczników do wcierania, haftowanych płaszczy kąpielowych, najlepszych francuzkich i angielskich pończoch damskich.**

Ponieważ nie zdarzy się tak szybko dobra sposobność do zakupienia dobrej pięknie uszytej bielizny, przeto upraszam na to zwrócić uwagę.

Listowne zamówienia wykonane będą punktualnie i szybko za zaliczką pocztową, a niеodpowiednie rzeczy wymienione.

Dom pod Nr. 70

na Wielopolu (Librowskiem), **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** — Wiadomość u właścicielki. (1753-3-3)

W APTECE „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
dostać można świeżéj
KROWIANKI
styryjskiéj. (948-27-)

Uzdolniona Nauczycielka

z patentem do szkół rządowych, pragnie poświęcić się dozorowi z macierzyńską opieką panienkom uczęszczającym do szkół publicznych, tak wyższych jak i niższych, w Krakowie niezamieszkałych. Prócz pomieszczenia odpowiedniego znajdą panienki wszelką pomoc w naukach, konwersacyę w języku francuskim lub niemieckim, również muzykę. — Bliższa wiadomość w handlu J. Korneckiego przy ulicy Szczepańskiéj w Krakowie. (1579-5-5)

Stanisława Orzechowska.

Kandydat notaryalny z należytą praktyką — poszukuje umieszczenia w biurze notaryalnem. — Adres poste rest. *W. G. Kraków.* (1791-3-3)

W Zakładzie Ś. Józefa dla osieroconych chłopców

przy ul. Karmelickiéj pod L. 141

potrzebny jest **nauczyciel**, kawaler, do prowadzenia dzieci i udzielania nauk początkowych. — Co do honoraryum wiadomość w miejscu. (1885-2-2)

Poszukuje się zaraz dzierżawy wyszynku wódki i piwa

w Krakowie lub w której z wsi okolicznych, lub też **propinacyi do wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość w składzie obuwia **Bańkowskiego** w Krakowie. (1882-2-3)

KASA

Towarzystwa Zaliczkowego w **Jaśle** przyjmuje wkładki oszczędności:
na 6% od sta z 30to-dniowem wypowiedzeniem
„ 7% „ „ 60cio „ „
„ 8% „ „ 90cio „ „
Jasło dnia 15 Lipca 1875 r.
(1853-2-3) DYREKCYA.

Adwokat

Dr. Józef Kaufmann

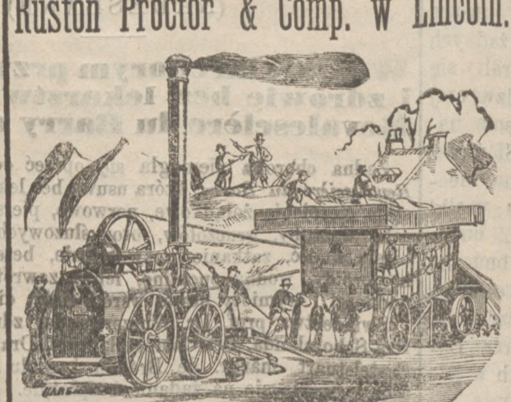
przeniósł swe bióro do własnego domu pod Nr. 136 przy ulicy Poselskiej w Krakowie. (1883-4-6)

M. Peterseim

fabrykant machin w Krakowie

poleca swój skład nowo poprawnych lokomobil i młocarń ze słynnie znanéj fabryki

Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.



Znów uznane zostały takowe za najlepsze i otrzymały pierwsze nagrody na ostatnich wystawach gospodarczo - rolniczych, a mianowicie:

1. W Getyndze (w Hannowerskiem) 1go i 2go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, srebrny medal.
2. W Preston (w Anglii) 26go Czerwca 1875 pierwszą nagrodę, złoty medal.
3. W Braine-le-Comte (w Belgii) 28go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, złoty medal i 200 franków.

Młocarnie kieratowe najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi;
młocarnie ręczne systemu sztyftowego;
nowo poprawne młynki do czyszczenia zboża, które pod względem działalności znacznie kosztowne trieury zastępują;
najnowsze, najlepsze gnojówki i sikawki ogniowe systemu Noëla;
poprawne uniwersalne siewniki szerokorzutne;
poprawne machiny drylowe systemu Saxa;
sieczkarnie;
amerykań. grabie do siana;
urządzenia gorzelane do ruchu zapomocą kieratu i machiną parową, ta ostatnia bardzo korzystna w połączeniu z młocarnią z powodu szybkiego wymłócenia i sprzedaży zboża, dopóki takowe po wysokich cenach się sprzedaje. (1740-5-30)

Cenniki rozsyła na żądanie darmo.

Dr. JAN HAJDUKIEWICZ

adwokat w Krakowie

przeniósł swą kancelaryę do domu przy ulicy **Sławkowskiéj Nr. 263.**
(1790-3-3)

Dobra ziemskie

w Galicyi zachodniej, $1^1/_2$ mili od kolei żelaznej, przy bitym gościńcu położone, **są z wolnej ręki do sprzedania.**

Grunta pszenne w jednym kompleksie, budynki dobre, pałac z pięknym ogrodem.

Lasu 600 morgów na płaszczyźnie w starannej kulturze, wieku około 40 lat.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Wielm. Pana **Antoniego Marfiewicza** właściciela hotelu Krakowskiego w **Krakowie.** (1743-3-3)

Kamienica

w **Bochni** pod LL. $^{543}/_{498}$ i $^{545}/_{552}$ przy ulicy Białéj położona, wraz z oficyną i gospodarskiemi zabudowaniami, jest każdego czasu z wolnéj ręki **do sprzedania.**

Bliższéj wiadomości zasięgnąć można u Wgo *Romualda Żurowskiego* w Bochni.
(1792-3-3)

W sklepie przy ul. Floryańskiéj 337

urządzoną została **Mleczarnia,** gdzie dostanie codziennie mleka niezbieranego, z rannego udoju, poczynając od godziny 7éj, śmietany kwaśnéj i słodkiéj, mleka kwaśnego i masła. — Oprócz tego są świeże owoce, poziomki i maliny ze śmietanką, oraz wyborny chleb żytni. (1795-2-3)

Bardzo ważne
dla Szanownych Pań, gospodyń, tudzież PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń itd.

Drożdże prasowane

z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, odszczególnione na wystawie powszechnéj dyplomem honorowym, bo jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim, przychodzą codzień świeże **do Krakowa jedynie do handlu**

JANA NAGEL,

jako wyłącznie głównego składu na zachodnią Galicyę. — Tenże handel poleca również świeżo sprowadzoną **chińską herbatę karawanową** w wyborowych gatunkach — oraz wyborne **śliwki** i **powidła prawdziwe tureckie** i wszelkie inne świeże towary korzenne po cenach umiarkowanych.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (932-10-)

Uzdolniony w kroju

krawiec damski

znajdzie stałe i korzystne zatrudnienie.

Wiadomość w Magazynie **Henryka Schwarza** w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu własnym.
(1730-5-6)

F. Kernreuter

w Wiedniu, Hernals, Hauptsrasse 115
obok kolei konnéj.



Za rzetelnem poręczeniem
sikawki domowe, ogrodowe i ogniowe wszelkiego rodzaju z podwójnie działającemi metalowemi przyrządami do polewania i wentylami kulistemi; węże do sikawek, wiaderka i przyrządy dla straży ogniowéj. — **Wiedeńskie uprzyw. przyrządy do wydobywania wody,** najlepszéj konstrukcyi, na każdą głębokość, które przy studniach domowych i ogrodowych i dla fabryk także do polewania wodą i odprowadzenia wody w rurach lub wężach na każdą wysokość i odległość urządzone być mogą. **Pompy do wszelakiego użytku,** pompy do budowli, szybów w kopalniach i gnojówki, pompy do piwa, wina, oliwy, nafty i zacieru, pompy odśrodkowe i parowe, machiny do poruszania siłą gazu i inne przyrządy do poruszania we fabrykach jaknajtaniéj.

Illustrowane cenniki bezpłatnie. (1014-11-20)